PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 3 (700) | SOBOTA, DNIA 9 STYCZNIA 1932 ROKU | ROK XII

11-go STYCZNIA WYJAZD DO LAKE PLACID

Hokeiści i narciarze polscy ruszają w podróż olimpijską na statku France

Plebiscyt na listę 10-ciu najlepszych sportowców. Geografja mistrzostw Polski. Nasi czołowi tennisiści na listach zagranicznych

Stibbe walczy w Łodzi z Wocką na remis

Mityng bokserski z udziałem zawodników śląskich ściągnął do sali Filharmonji dn. 6 b. m. tłumy widzów, które przedewszystkiem przyszły na spotkanie Stubbe — Wocka, oglądane zawsze z niegasnącem zaciekawieniem.

Niestety tym razem spotkał ich srogi zawód. Ani jeden z gości nie stanął na wysokości zadania. A więc Rudzki stoczył walkę najsłabszą z dotychczas w Łodzi oglądanych; znać po nim, że przekroczył już zenit swych umiejętności.

Wieczorka uratowała od k. o. tylko wielka rutyna i niezaradność Stahla II, który już w drugiem starciu powinien był wygrać. Tembardziej wynik remisowy skrzywdził łodzianina.

Wocka mimo swych ostatnich zwycięstw, jak zwykle walczył za dużo ciałem i ustępował technicznie Stibbemu. Nieopanowany Ślązak w ferworze walki uderzył nawet sędziego. Wynik remisowy krzywdzi mistrza Polski.

Ostatni zawodnik Eichenbaum (06 Mysłowice) poddał się po pierwszej rundzie, wykazując absolutny brak ciosu.

Osobna wzmianka należy się sędziemu p. Kordaszowi, który ciągłemi rozmowami z publicznością i zawodnikami deprymował bokserów, a siebie wyprowadzał z równowagi.

Zawody odbywały się w atmosferze wielkiego napięcia, to też publiczność brała w nich żywy udział. Specjalnie żywo reagowała podczas walk Wieczorek — Stahl II.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

Waga piórkowa: Rudzki — Frank. Już w pierwszej rundzie Frank posyła Rudzkiego na deski i zdobywa przewagę. W II rundzie Frankowi też udaje się silny i celny cios, ale Rudzki jest teraz znacznie lepszy. W III rundzie wreszcie mistrz Polski zapewnia sobie zwycięstwo.

Waga średnia: Wieczorek (BKS) — Stahl II (IKP). Wieczorek w pierwszej rundzie ma niewielką przewagę nad przeciwnikiem, w drugiej niespodziewanie idzie na deski, potem na 8, wreszcie przelatuje przez sznury. Ślązak jest zupełnie zamroczony, słania się na nogach. Stahl jednak nie umie wykorzystać sytuacji. W trzeciej rundzie Wieczorek przychodzi do siebie i atakuje, Stahl ładuje jeszcze kilka mocnych ciosów. Wynik nierozstrzygnięty krzywdzi mocno Stahla. Na widowni wrzenie.

Waga półciężka: Z Paulem (Union) zamiast Wystracha walczy Eichenbaum (06 Katowice), którego umiejętności są niemal żadne. Eichenbaum idzie na deski raz na chwilę, potem do 7 i do 9 sek. Gong ratuje go od wyliczenia. W przerwie poddaje się.

Waga ciężka: Clou zawodów: dziewiąta walka Wocki (06 Katowice, ze Stibbem (Union). Pierwsza runda równa. następna przedstawia mniej więcej ten sam obraz. W ostatniej Stibbe uzyskuje przewagę. którą utrzymuje do końca. Z wyniku nierozstrzygniętego może być zadowolony tylko Wocka, Stibbe został bowiem pokrzywdzony, a publiczność głośno wyraziła swoje niezadowolenie.

Pozatem w wadze muszej Szymszewicz (BK) zwycięża zasłużenie Bicera II (Un.).

W wadze koguciej Michalak (Zj.) walczy z Bicerem I (Un.). na remis.

W wadze piórkowej spotkanie Fuchsa (BK) z Marschnerem (Un.) stało na śmiesznie niskim poziomie. Fuchs zwycięża na punkty. Wreszcie w wadze lekkiej walczą Wdowiński (BK) i Mann (Un.). Wdowiński ma zdecydowaną przegraną, a wynik remisowy mocno go krzywdzi.



ZAWODY ŁYZWIARSKIE NA PRZEPIĘKNEM LODOWISKU W DAVOS.



VIENNA BIJE RACING CLUB W PAYŻU 3:0.



NA MISTRZOSTWACH POLSKI W WILNIE
Grupa łyżwiarzy ze zwycięską parą Bilorówna — Kowalski w środku



PERRY (ANGLJA)
as tennisu światowego, pokonał w Paryżu Borotrę na kortach krytych.



FINAŁOWY MECZ TURNIEJU HOKEJOWEGO W DAVOS
Oxford zwycięża niespodziewanie drużynę B. S. C. Berlin 4:1.

Stanisław Marusarz

wygrywa środowy konkurs skoków na Krokwi

przed Br. Czechem i Kolesarem

Wczoraj odbył się na Krokwi trzeci konkurs skoków, urządzony staraniem sekcji narciarskiej PTT. i Sokoła. Startowało około 30 zawodników, którzy skakali trzykrotnie z rozbiegu ograniczonego. Pogoda dopisała. Zwyciężył po raz trzeci w tym roku Marusarz Stanisław (S. N. P. T. T.), który wykazuje stale świetną formę i przewagę nad innymi zawodnikami. Pozatem bardzo pięknie skakał Bronisław Czech, który zajął drugie miejsce, oraz Marusarz Andrzej. Łuszczek (Wisła) niestety odpadł z powodu upadku.

W konkursach skoków brał również udział Norweg Klykken, wykazując tak w stylu jak w lekkości wysoką klasę.

Poza konkursem najdalej skoczył Jan Marusarz z pełnego rozbiegu na 56 metrów.

Sędziowali pp. Schiele i A. Krzeptowski.

Wyniki konkursu były następujące: 1) Marusarz Stanisław, długość 49, 51, 51, nota 92, 26; 2) Czech Bronisław, długość 48, 49½, 48, nota 90,73; 3) Kolesar, długość 46½, 49, 46½, nota 90, 29; 4) Marusarz Andrzej, długość 43, 49½, 51, nota 90, 19; 5) Marusarz Jan, długość 44, 48, 46, nota 83, 59; 6) Gawlikowski, długość 39, 43, 39, nota 78, 60; 7) Lankosz Józef, długość 38, 43, 41½, nota 78, 36; 8) Chramiec, długość 38, 42, 38, nota 75, 26; 9) Zalotyński, długość 39, 40, 38, nota 75, 06; 10) Walbosz, długość 35, 39, 38½, nota 75, 03.



BALLANGRUD (NORWEGJA)
ustanowił fenomenalny rekord na dystansie 10 klm. — 16 min. 44.6 sek.

Wyprawa olimpijska hokeistów polskich

W poniedziałek, dn. 11 b. m. o godz. 22.35 wyjeżdża z Warszawy reprezentacja hokejowa Polski, by wziąść udział w olimpjadzie zimowej w Lake Placid.

Pod kierownictwem p. prezesa Polakiewicza udają się w podróż następujący gracze: Stogowski, Sachs, Mauer, Kowalski, Sokołowski, Materski, Krygier, Sabiński, Nowak, Marchewczyk i Szenajch lub Ludwiczak, prędzej jednak Szenajch.

W środę, dn. 13 b. m. o g. 13.30 drużyna wsiądzie na okręt France w Havre i 19 b. m. wyląduje w Nowym Jorku. Projekty by przebyć ocean na statku polskim „Pułaski" upadły zarówno ze względu na zbyt wczesny wyjazd tego okrętu (8 stycznia), jak i zbyt długą podróż morską (12 dni).

Przed startem na Igrzyskach (4—13 luty) hokeiści polscy rozegrają szereg spotkań w różnych miastach Ameryki (pierwsze dn. 20 b. m. z mistrzem U. S. A. — Harvard Universzty w Bostonie, potem 27.1 w Nowym Jorku z Crescent, 31.1 w Providence i 1.2 w New Haven z Yale.

W ostatniej chwili dzięki daleko idącej pomocy Ameryki zdecydowały się na wyjazd do Lake Placid i Niemcy, tak, że w Ameryce nie będziemy osamotnieni. Drużyna niemiecka oparta na szkielecie B. S. C. będzie więc naszym towarzyszem niedoli w beznadziejnych walkach z Ameryką i Kanadą, oraz niezmiernie groźnym przeciwnikiem w rywalizacji o tytuł mistrza Europy.

Polski Komitet Olimpijski na poniedziałkowem posiedzeniu dał swe „placet" na wyjazd hokeistom. Coprawda P. K. O. nie wiedział jeszcze wówczas że Niemcy jadą do U. S. A. Czy fakt, że Polska zyskuje nowego groźnego rywala zmieni stanowisko P. K. Ol. nie wiemy.

Przygotowania nasze zaszły jednak już tak daleko, że coinąć się bez kompromitacji byłoby niemożliwością.

Drużyna polska wyjeżdża do Ameryki obarczona katastrofalnym stosunkiem bramek 2:24, uzyskanym w grach tegorocznych z zagranicą po zdaniu egzaminu z wartości obronnej na czwórkę, a zupełnem fiasku zdolności ofenzywnych.

Jedziemy po pewne porażki z Ameryką i Kanadą nietylko na turnieju olimpijskim, ale i na meczach przedolimpijskich. Co do tego niema nikt wątpliwości i p. Polakiewicz przewiduje możliwość nawet dwucyfrowych przegranych.

Dlaczego więc jedziemy? Argumenty dr. Polakiewicza brzmią: obowiązki rewanżu wobec Ameryki za Krynicę, naleganie Polonii amerykańskiej, która finansuje całkowicie ekspedycję oraz treningi naszych hokeistów i t. d. i t.d.

Polonia amerykańska chce zobaczyć hokeistów, to pewne, ale chce zobaczyć drużynę, która będzie zwyciężać. A przecież liczyć się musimy z ewentualnością, że nie wygramy ani jednego meczu za oceanem (bo zwycięstwo nad Niemcami jest też bardzo problematyczne). Czy taką drużynę chcą sprowadzić Polacy z Ameryki? Chyba nie?

Trudno również robić propagandę przegraniem nawet najbardziej zaszczytnemi i honorowemi. Do mas, zwłaszcza amerykańskich przemawia tylko zwycięstwo.

Nie przemawiają tu do nas argumenty o obowiązkach rewanżu. Te prawa grzecznościowe zarzucone zostały nawet w dyplomacji, o ile sprzeczne są z interesami danego kraju.

Wyjazd hokeistów polskich jest więc niepotrzebny, a może stać się szkodliwy; kto wie bowiem czy Polacy z Ameryki po nieudanych występach za oceanem, nie zniechęcą się do sprawy olimpjady letniej w Los Angeles.

Musimy powiedzieć jednak w obronie hokeistów też parę ważkich słów: oto robią oni postępy z dnia na dzień, są w dobrej formie, pracowali solidnie i ambitnie. Ostatnie wyniki wykazały, że trudno jest im wygrać, ale nawet z najlepszymi zespołami świata nie przegrają w stosunku kompromitującym.

Toteż ponieważ wyjazd nie pociąga za sobą kosztów, ponieważ, finansujący nas Polacy amerykańscy wiedzą czego mogą od nas oczekiwać, musimy stwierdzić, że zasadniczych przeszkód w wyjeździe hokeistów nie widzimy i możemy im tylko życzyć, by wyniki ich przeszły nasze oczekiwania.

Narciarze polscy wyjeżdżają do Lake Placid wraz z hokeistami dn. 11 b. m. z Warszawy. Jadą Bronisław Czech, Stanisław; Andrzej Marusarze, Stanisław Skupień i Zdzisław Motyka. Kierownikiem ekspedycji będzie inż. Kazimierz Schiele lub inż. Woymann.

Koszta przejazdu przez Ocean pokrywają narciarze z własnych kieszeni przy pomocy P. K. Ol. Natomiast za pobyt i utrzymanie na miejscu płaci Polsko - Amerykański Komitet olimpijski.

Bilorówna, Kowalski i Nehringowa ostatecznie do Ameryki nie jadą.

Hokeiści polscy mają zapewnione jeszcze czterytygodniowe tournee w Ameryce po olimpjadzie.

Wocka nie jedzie do Berlina na mecz z Ramkiem, gdyż P. Z. B. uznał, że forma olbrzyma śląskiego nie rokuje mu nadziei na sukces (d).

Na lodowisku w Krynicy

Hokeiści A.Z.S. wygrywają turniej międzynarodowy

Korzystając z pobytu w Polsce dwóch drużyn zagranicznych, jak też i nagłej poprawy warunków atmosferycznych urządzono w Krynicy od 4—6 b. m. międzynarodowy turniej hokejowy. W turnieju brały udział: Brandenburg (H. C.), Rumunja, AZS (Warszawa). Cracovia, K. T. H. i Czarni ze Lwowa. Oprócz drużyn zagranicznych, które grały w Katowicach mieliśmy więc AZS warszawski wzmocniony Stogowskim, Krygierem i Ludwiczakiem, Cracovię, która tym razem wystąpiła w komplecie z Nowakiem i Marchewczykiem, K. T. H. wzmocnione, prócz zeszłorocznego nabytku Piechoty, Nowikowem i Michalskim z Polonji warszawskiej, wreszcie drużynę Czarnych, najpoważniejszego obecnie kandydata na mistrza Lwowa.

Spotkanie się w finale dwóch drużyn polskich, które we wstępnych rozgrywkach zasłużenie wygrały z zespołami zagranicznemi, świadczy pochlebnie o rozwoju naszej klasy hokejowej. O ile sukcesy AZS-u — mistrza Polski są „usprawiedliwione" o tyle podkreślić należy styl gry Cracovii, Czarnych i KTH, które znacznie się podciągnęły. Wyniki spotkań były następujące:

Cracovia — Team Bukaresztu 5:1 (3:1, 0:0, 2:0). Cracovia grająca w pełnym składzie ze swymi „repami", ma przewagę przez cały czas spotkania. Najlepszą linją drużyny białoczerwonych jest atak, gdzie w szczególności wybijają się Nowak (3 bramki) i Marchewczyk (2 bramki).

AZS — Brandenburger H. C. 3:1. — AZS wzmocniony Stogowskim, Krygierem i Ludwiczakiem. Z początku gra otwarta, w drugiej i trzeciej tercji AZS ma coraz więcej z gry. W szczególności wybija się Krygier, który doskonale prowadzi ataki. Dobrze grali również Ludwiczak i Werner.

Cracovia — KTH 5:1 (2:0, 0:1, 3:0). Zawody powyższe miały prócz charakteru turniejowego jeszcze ważniejsze znaczenie, gdyż wchodziły w ramy rozgrywek o mistrzostwo okręgu krakowskiego. W pierwszej tercji spotkania inicjatywa należy do Cracovii, która ze strzałów Nowaka uzyskuje prowadzenie. W drugiej tercji Kryniczanie grają bardzo ambitnie i starają się za wszelką cenę wyrównać. Jedyny punkt uzyskuje Piechota.

W ostatniej tercji Cracovia jest znów stroną atakującą, Nowak i Marchewczyk ustalają wynik spotkania.

Brandenburger HC—Czarni 2:1 (0:1, 1:0, 1:0). Bramki dla Czarnych Kasprzak, dla Brandenburga Herker i Kukliński.

AZS — Czarni 1:1 (1:0, 0:1, 0:0). — Spotkanie na wysokim poziomie. Gra równa obu zespołów, chwilami z lekką przewagą Czarnych. Dla AZS uzyskał bramkę Godlewski, dla Czarnych Jałowy II.

Brandeburger HC — K. T. H. 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Bramkę dla drużyny niemieckiej uzyskał Kukliński.

KTH — Team Bukaresztu 2:1 (0:1, 1:0, 1:0). Bramkę dla Rumnów strzelił ks. Cantacurene, dla KTH Piechota i Michalski.

W finale AZS (Warszawa) pokonał Cracovię 2:1.

Bokserzy niemieccy na Śląsku

Zwycięstwo Heros (Berlin) i ABC (Wrocław)

2-gie zwycięstwo Herosu na Śląsku.

Także i drugi swój występ na Górnym Śląsku zakończył drużynowy mistrz pięściarski Rzeszy Niemieckiej zwycięstwem. Tym razem jednakowoż zwycięstwo to było dość nikłe, gdyż wicemistrz Śląska, zespół K. S. Slavia Ruda, uległ w stosunku 7:9.

Niewątpliwą sensacją oraz przykrą niespodzianką wieczoru była przegrana Wocki, omal nie przez k. o. W wadze muszej musiał Klemps - Heros, mimo technicznych plusów oddać zwycięstwo na punkty Gołąbowi, który górował siłą fizyczną i był stale w ataku. Bez rezultatu rozstali się w wadze koguciej Czapla - Heros i Lempa. Waga piórkowa przynosi punkty Herosowi w. o. z powodu nadwagi Brabańskiego, w spotkaniu towarzyskiem zwycięża na punkty Möhl. Świetnie walczący Białas zdobywa w wadze lekkiej zwycięstwo na punkty nad Hoppem — Heros. Waga półśrednia przynosi bardzo zaciętą walkę pomiędzy dobrze dysponowanym Flaszyńskim i świetnym technikiem Lüdkem - Heros zwycięża nieznacznie na punkty ten ostatni. Kurek w wadze średniej przegrywa wysoko na punkty z Pleussem — Heros. Wystrach wywalczył sobie zasłużony i piękny sukces nad Genatem w wadze półciężkiej.

Waga ciężka, to ponowne starcie Wocki z Blaurockiem. Ten ostatni, mając już jedną walkę z Wocka poza sobą, walczy bardzo dobrze taktycznie i jest niewątpliwie lepszy niż w pierwszej walce. Już w pierwszem starciu musi iść Wocka do 8-iu na deski. Przez cały czas walki trwa przewaga Niemca i Wocka z trudem przetrzymuje tempo do końca. Zwycięża wysoko na punkty Blaurock. Sędziował dobrze p. Wiener z Katowic.

A.B.C. Wrocław — Policyjny K.S. 8:6

Powyższe spotkanie przyniosło katowickim policjantom nieznaczną porażkę, którą należy jednakowoż uważać za pewnego rodzaju sukces, gdyż odmłodzona drużyna ich, składająca się prawie wyłącznie z narybku, biła się doskonale i przedstawia dobry materjał na przyszłość.

Walki, w kolejności wag od muszej do półciężkiej, dały następujące wyniki: Stenzel — A.BC wygrywa w 2-giej rundzie przez k. o. z Leszczyńskim. Bez rezultatu walczą Nowakowski — Pol. i Basler. Siewczyński — A.B.C. góruje technicznie nad Cichym i zwycięża nieznacznie na punkty. Zachłod — Pol. posiada przez cały prawie czas walki lekką przewagę, a przytem Hochhauser walczy nieczysto i trafia kilkakrotnie nieprzepisowo, czego sędzia nie widzi. Remis krzywdzi Zachłoda. Konieczny ma trudną przeprawę z Malmem — A. B. C., walka, przez wszystkie 3 rundy bardzo zacięta, daje zwycięstwo na punkty Polakowi. Wencel—ABC posiada w pierwszych 2 starciach lekką przewagę, którą jednakowoż Makosz w 3-ei rundzie wyrównuje, to też zwycięstwo Niemca na punkty nie było słusznem.

Bardzo ładnie walczył Wystrach z Lohrem — ABC. Zyskał on z miejsca przewagę i utrzymał ją do końca walki, to też zwycięstwo jego nie ulegało ani przez chwilę wątpliwości. Przy trochę większem szczęściu mógł był wygrać przez k. o.

Brück i Sachs, dwaj kapitanowie związkowi

o minionym turnieju międzynarodowym na torze katowickim

P. Walter Brück, brat słynnego Herberta Brücka grającego w Berlinie, jest kierownikiem sekcji hokejowej Wiener Eislauf Vereinu: „Organizacja, przeprowadzenie turnieju, przyjęcie drużyn pierwszorzędne. Niespodziewany przyjazd Rumunów nie wprowadził organizatorów w kłopot. Gra zespołu Brandenburga słaba, Rumuni nie przedstawiają żadnej klasy.

W spotkaniu Europa — Kanada ze względów zrozumiałych więcej mi się podobała trójka austrjacka. Porażka Europy była winą braku rutyny u obrońców, którzy przedstawiają świetny materjał na przyszłość. Obecnie cechuje ich brak spokoju. To samo można powiedzieć o polskich bramkarzach. Napastnicy polscy strzelają ze zbyt daleka, zamiast podchodzić kombinacjami jaknajbliżej pod bramkę przeciwnika. Wiedeńczycy kładą przy szkoleniu swoich zawodników na tę okoliczność największą wagę.

Ottawa dużo lepsza od Manitoby. Jest ona także drużyną sympatyczniejszą, grającą więcej fair. Nie jesteśmy przyzwyczajeni do tak delikatnej gry Kanadyjczyków. Jest to prawdopodobnie samoobrona, gdyż nie chcą oni się narażać na ostrą grę przeciwników.

Z moich ludzi jestem bardzo zadowolony, gdyż przywiozłem obronę rezerwową, również brak było centra napadu Goebla. Bramkarzowi Weissowi zawdzięczamy swoje wyniki. Zwycięstwo nad Polską jest niespodziewane i muszę przyznać, że więcej szans mieli Polacy. Zawodzi u Polaków, jak już powiedziałem, obrona oraz brak im ostatecznego szlifu w strzelaniu bramek. Ze wszystkich Polaków najwięcej mi się podobał Mauer jednakże, grając na obronie, nie powinien stale przebywać w ataku, gdyż brak mu później energji do obrony.

Kapitan związkowy p. Sachs: — Stwierdzam ogromne postępy u drużyny pod względem fizycznym i technicznym. W ataku biorą udział przeważnie młodzi gracze. Brak im rutyny, ale polepszają się oni z każdym meczem. Prawdą jest, że trudno im strzelić bramkę, spodziewam się jednak, że mecze przed Olimpjadą w Ameryce między in. z mistrzem Ameryki Północnej, Harward Uniwersity w Bostonie, dadzą im to ostateczne wyrobienie, tem więcej, że gra pójdzie o wielką stawkę.

Stogowski w początku sezonu nerwowy i niopanowany, okazał w ostatnim dniu, że stoi na wysokości zadania. Gdy przyswoi sobie jeszcze bronienie kijem, będzie bez zarzutu. Sokołowski, typowy bek, tworzy z Mauerem najlepszą parę polskich obrońców. Ataki były dotychczas nieudolnie zestawiane. Stworzę jeden napad ofensywny z motorem polskich hokeistów Krygierem na środku, Sabiński na prawem i Nowak, wielce obiecujący hokeista, na lewem skrzydle. Defensywną trójką będą Marchewczyk, Szenajch i Materski.

Z powyższymi graczami pojedzie jeszcze do Ameryki Aleksander Kowalski i ta dziesiątka będzie bronić barw starej ziemi, gdyż będzie jedyną europejską drużyną.

Kanada pokazała dopiero swoje prawdziwe oblicze w ostatniem spotkaniu z Polską. Zespół Polski który grał z Brandenburgiem nazwany Polska II był zbieraniną graczy bez zgrania. Bardzo dobrze spisali się Ludwiczak, Makowski i Przeździecki. Wynik absolutnie mnie nie dziwi, spodziewałem się wyższej przegranej.

Ze spotkania z Austrją jestem zadowolony, gdyż przebieg wykazał jeden jedyny brak polskich hokeistów: nieumiejętność zdobywania bramki; pozatem zadowolili oni w zupełności.

Turniej gier Polonii

Warszawianie zwyciężają Triumf z Łodzi

Polonia zorganizowała w środę pierwszą — od czasu turnieju gier Ośrodka — poważniejszą imprezę w Warszawie, a mianowicie zawody z udziałem męskich drużyn łódzkiego Triumfu. Miał to być klasyczny czwórmecz. Triumf — Polonia, lecz kobiece zespoły łodzian przyjechać nie mogły, a zastąpiły je drużyny warszawskiej Makabi.

Zawody przyniosły generalne zwycięstwo Polonii, której drużyny wygrały wszystkie spotkania. W siatkówce kobiecej Polonia zdecydowanie pokonała Makabi 30:12, nie imponując jednak swą grą. — Grubo wyższy poziom wykazała drużyna męska, wobec której Triumf nie miał nic do powiedzenia. Polonia technicznie wprost przytłaczała przeciwnika, wykazała większe opanowanie nerwowe, rutynę i poczucie taktyki. — Wielką niespodziankę sprawiła drużyna kobiecej koszykówki Makabi, stawiając Polonii zacięty opór. Początkowo prowadziła, lecz ostatecznie uległa 16:31 bardziej rutynowanej, choć nieco chaotycznie grającej Polonii. Clou wieczoru, mecz męskiej koszykówki Triumf — Polonia dał zwycięstwo ostatniej w stosunku 41:24. Polonia trochę bez treningu, goście odrobinę brutalni. Bohaterem meczu był Zgliński, zdobywa 15 punktów, oraz bracia Kopalkowie — po 8 pkt.

Jeden z najpopularniejszych i najsympatyczniejszych warszawskich graczy w siatkówkę Romuald Wirszyłło, wieloletni kierownik sekcji siatkówki AZS, podczas turnieju z udziałem Kalevu obchodzić będzie uroczystość dwóchsetnego meczu w barwach swego klubu.

Zimowe mistrzostwa siatkówki o puhar P. Z. G. S., rozpoczęły się w Warszawie niefortunnie. Nie stawiły się: YMCA i Legja. Wobec tego zorganizowano ad hoc towarzyskie spotkanie AZS—Polonia, które przyniosło piękne zwycięstwo Polonii w stosunku 30:12. AZS bez treningu, natomiast Polonia w znakomitej formie. Technika poszczególnych jej graczy, doskonale uzupełniających wzajemnie swe słabsze strony, wprost wspaniałe, zgranie też się poprawia. Na zakończenie, druga drużyna Polonii w koszykówce, wzmocniona do przerwy Czyżykowskim, po przerwie Zglińskim, pokonała AZS 42:28.

AZS i Polonia rozegrają w dn. 24 b. m. klasyczny czwórmecz w grach sportowych. Turniej ten (siatkówka i koszykówka męska i kobieca) zapowiada się wręcz sensacyjnie.

Międzyklubowy mecz ping - pongowy Gwiazda — U. K. S. rozegrany w Warszawie w sali Gwiazdy zakończył się po zaciętej walce zwycięstwem drużyny robotniczej w stosunku 4:3.

U zwycięzców wyróżnił się świetną grą mistrz Warszawy na rok 1931 — Rundstein. (a.).

Ping - pongiści Ymca warszawskiej odnieśli dwa zasłużone zwycięstwa w Lublinie bijąc Unję 3:2 i reprezentację tego miasta 5:0. (a.).

Pogłoski o przesileniu w Garbarni. Od kilku dni pojawiają się na łamach różnych pism pogłoski o rzekomem przesileniu w łonie drużyny mistrza Polski, z której ma rzekomo wystąpić kilku graczy.

Kierownictwu Garbarni nie jest jednak wiadomem, aby któryś z graczy miał zamiar opuścić szeregi klubu. W najbliższych zawodach wystąpi Garbarnia w kompletnym składzie.

Kraków

Terminarz mistrzostw hokejowych okręgu krakowskiego uległ ostatnio zmianom naskutek polecenia PZHL rozegrania mistrzostw w jednej kolejce do dnia 10 stycznia, a w szczególności spotkań z Cracovią, która oddaje dwóch graczy t. j. Nowaka i Marchewczyka do reprezentacji Polski. Ponieważ Cracovia została również zaproszoną na turniej krynicki 4 — 6 stycznia wyznaczono mecze Makkabi — Cracovia 8 stycznia, Sokół — Cracovia i K. T. H. — Makabi 10 stycznia.

Turniej Hokejowy w Zakopanem urządza Krakowski Związek Hokejowy w terminie 15 — 17 stycznia. W turnieju biorą udział Cracovia, Sokół, Makkabi i K. T. H.

W Wiśle na Śląsku odbędzie się turniej hokejowy w terminie 31 stycznia — 2 lutego. W turnieju będą grały drużyny śląskie S. T. Ł., Ciesz. Tow. Łyżw., Bielsko Bialskie Tow. Łyżw., i Makkabi z okręgu krakowskiego.

S. K. Slovan (Mor. Ostrava) rozegra w Krakowie dwa mecze hokejowe z Makabi w dniach 23 i 24 stycznia.

Makabi krakowska została zaproszona na tournee do Rumunji. Hokeiści Krakowscy grają w Czerniowcach z Makabi i w Bukareszcie z Tenis Club Roman, mistrzem Rumunji.

Zmniejszyć ligę do dziesięciu klubów proponuje Wisła. Miałoby się stać to w ten sposób, że w roku 1932 i 1933 spadają po dwa kluby, a wchodzi jeden. Jest to jeszcze jeden, obok wniosku Warty, wniosek klubowy.

Zarząd okręgu krakowskiego wszechświatowego Związku Makkabi wybrał na prezesa p. Hollaendra, na wiceprezesów dr. Beckmana, dr. Schenkera i dr. Perlbergową; referentem sportowym został p. Gehorsam. (d.).

W mistrzstwie łyżwiarskiem Niemiec znany z treningu w Katowicach Baier został pokonany przez Labergo. Mistrzostwo pań wygrała Michaelis, parami — Hempel, Weiss.

Świetny wynik i nowy rekord światowy na 10 klm. uzyskał słynny łyżwiarz Ballangrud. 16:46.4 jest o 31 sek. lepiej od dotychczasowego rekordu. Drugi był Carlsen — 16:48.1, jeszcze trzech łyżwiarzy miało czas poniżej 17 sek. Te świetne wyniki czynią Norwegów stuprocentowemi faworytami na zdobycie tytułów olimpijskich w Lake Placid.

Kaufman ponownie pokonał Chiognę w skokach, tym razem jednak bardzo nieznacznie. Kaufmann skoczył 51.58; 62 mtr. Chiogna 52.55 i 62 mtr. Austrjak Höll był trzeci (61 mtr.).

Mistrzostwo Austrji w jeździe sztucznej na lodzie zdobyła Holvska przed Burger i Dietz.

Naprzód bije Garbarnię 3:1

Dwa karne decydują o porażce mistrza Ligi

W święto Trzech Króli gościła u śląskiego mistrza Garbarnia, piłkarski mistrz Polski. Do swego zwycięstwa nad Wisłą, w okresie świąt Bożego Narodzenia, dołączył Naprzód obecnie także i zwycięstwo nad Garbarnią. Co prawda warunki atmosferyczne stworzyły z boiska teren nader ciężki i trudny.

Dopiero 29-ta minuta przynosi pierwszą bramkę i prowadzenie gospodarzom. Bity przez Stefana korner zatrzymuje Joksz ręką, za co sędzia dyktuje rzut karny, zamieniony pewnie przez Kumora. W ostatniej minucie pierwszej połowy udaje się wreszcie przebój Pazurkowi i on też zdobywa to niespodziewane wyrównanie.

Po zmianie stron obraz gry się radykalnie zmienia i obecnie Garbarnia ma rażącą przewagę gniotąc niemiłosiernie. Jedna z nielicznych w tym okresie gry akcyj miejscowych wywołuje zamieszanie podbramkowe u Garbarni, a moment kiedy obrońcy i bramkarz gości leżą na ziemi, wyzyskuje Kaczmarczyk i zdobywa ponownie prowadzenie dla swoich barw.

Po tym sukcesie ponownie następuje duża przewaga Garbarni, ale sporadyczne ataki Naprzodu są znacznie groźniejsze i obrona gości musi ratować wybijaniem piłki na aut.

W 36-tej minucie zatrzymuje Joksz ponownie piłkę ręką, a szczęśliwym wykonawcą rzutu karnego jest tym razem bramkarz miejscowych Wysocki. Natomiast strzelony wkrótce przez Garbarnię rzut karny broni on doskonale. Sędziował sprężyście p. Szeryf z Chropaczowa.

Drużyny grały w następujących składach: Garbarnia: Gregorczyk, Bill Joksz, Skoszowski, Wilczkiewicz, Nagraba, Bator, Pazurek, Smoczek, Maurer i Riezner, miejscowi — Wysocki, Kuszek, Michalski, Mozgalik, Michalik, Szaiblich, Kaczmarczyk, Zug, Kumor, Sternisko i Stefan.

Cracovia — Legja 5:3 (3:1). Tradycyjna inauguracja sezonu piłkarskiego przez Cracovię odbyła się w tym roku meczem białoczerwonych z drużyną robotniczej Legji. Zawody rozegrano na bardzo ciężkim terenie. Pomimo to udawało się napastnikom Cracovii przeprowadzać od czasu do czasu udane kombinacje. W drużynie Cracovii, która wystąpiła z 6 rezerwowymi wyróżniła się lewa strona ataku i Seichter w pomocy w Legji najlepsze linje defenzywne.

Legja uzyskuje prowadzenie z winy obrońcy Cracovii, który piłkę, idącą na aut, odbija mimowoli do bramki. Karny egzekwowany przez Kubińskiego oraz dwa strzały Kempińskiego i Seichtera dają już Cracovii, grającej z wybitną przewagą, prowadzenie do przerwy. Po przerwie Cracovia ma również więcej z gry, jakkolwiek Legja dochodzi coraz częściej do głosu. Malczyk i Zachemski, grający na łączniku ustalają wynik dnia.

Legja uzyskuje bramki ze strzałów lewego skrzydłowego. U sędziego p. Opiały widoczny brak treningu.

W sprawie dyskwalifikacji Szenajcha i Pasteckiego. Wobec ujawnienia nowych okoliczności dotychczas nieznanych, P.Z.H.L. po nowem rozpatrzeniu sprawy uchwalił cofnąć dyskwalifikację, w uznaniu dotychczasowych zasług dla hokeja polskiego (d).

Zgłoszenie Łańki do Polonii wpłynęło już do PZPN. Żadne inne zmiany w przynależności klubowej graczy dotąd nie nastąpiły.

Warszawa

K. S. Kalev mistrzowska drużyna Estonji w grach sportowych, przybywa do Warszawy na zaproszenie AZS'u.

Estończycy rozegrają 9-go i 10-go b. m. po dwa mecze na sali Ośrodka W. F. W siatkówce w oba dni przeciwnikiem Kalevu będzie drużyna AZS'u (vicemistrz Polski), a w koszykówce Polonja (również vicemistrz Polski) w sobotę i AZS w niedzielę. Początek ciekawych zawodów zarówno w sobotę, jak i w niedzielę o godz. 18.30.

Po meczach w Warszawie Estończycy udają się w dalszą drogę po Europie, a mianowicie do Czechosłowacji, Włoch i Szwajcarji. (t.).

Olimpijska drużyna hokejowa Polski, która wyjeżdża dnia 11 b. m. o godz. 23 z dworca Głównego w Warszawie przez Paryż, Havre do New Jorku rozegra o godzinie 19 tego samego dnia na Dynasach mecz hokejowy z drużyną kombinowaną A. Z. S-u i Legii.

Drużyna Olimpijska Polski wystąpi w pełnym składzie gdyż gracze reprezentacji przyjeżdżają już w poniedziałek rano do stolicy. (a.).

Warszawski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie wyznaczył nowy terminarz mistrzostw kl. A, który brzmi: 10.1. boisko Legji: Legja — Marymont, na Dynasach A.Z.S. II — Polonia II: o mistrzostwo rezerw.

Kl. B godz. 10 Skra — Żass; godz. 12 Warszawianka — Makabi.

17.1. 10 rano: Warszawianka — Żass; godz. 12 rano: Skra — Makabi. (a).

Wielkie zawody atletyczne organizuje W. O. Z. A. na dochód związku w niedzielę, dnia 10 stycznia r. b. w Warszawie w hali gimnastycznej Skry.

Müller pokonał w Anglji Reggie Meena w czwartej rundzie przez techniczny k. o.

Turniej hokejowy w St. Moritz przynosi w finale spotkanie B. S. C. — Racing Club de France 1:1 (1:0, 0:0, 0:1).

Kanada pokonała Austrję w hokeju w stosunku 4:0 (3:0, 1:0, 0:0). Bramki zdobyli Cowley (2), Reaume i Mousette w drugim dniu mecz dwu teamów kombinowanych dał wynik 5:3 (3:1, 1:2, 1:0). Zwycięski team A miał w ataku Whita, Mousette i Sauvageau. White i Sauvageau strzelili po 2 bramki, Mousette jedną; ale teamu B Göbel i Rainer.

Edward Ran walczyć będzie w poniedziałek 11 stycznia z Mac Namarra w nowojorskim ringu St. Nicholas. Przed walką tą odbędzie się spotkanie Nekolny — Phil Rafferty.

Mistrzostwa hokejowe Lwowa

W środę wieczorem rozpoczęły się ponownie rozgrywki w hokeju na lodzie o mistrzostwo kl. A okręgu lwowskiego. Tym razem kluby lwowskie dysponować mogły wszystkimi swoimi graczami, co nie pozostało bez wpływu na poziom spotkań.

Pogoń — Ukraina 5:0 (2:0, 2:0, 1:0). Pogoń: Wanczycki, Mauer, Stworzenski, Sabinski, Zimmer, Hemmerling, Kuchar, Weissberg, Czesławski.

Ukraina: Skrypij, Gofryk, Jur, Trusz I i II, Dycio, Dmyterko, Sznal.

Pierwszy w roku bież. występ Pogoni w kompletnym składzie uwieńczony też został odpowiednim sukcesem. Ponad poziom swych towarzyszy wybijał się Sabiński, dobrze sekundował mu Zimmer. W obronie Mauer był zdaje się przemęczony i widocznie się oszczędzał, bardzo dobrze spisywał się natomiast jego partner Stworzenski zdobywca dwu bramek.

W Ukrainie, obok Trusza I dobrze spisywał się Trusz II; Jur potwierdził markę niebezpiecznego strzelca.

Bramki strzelili Stworzeński (2), Mauer, Weissberg i Zimmer.

Sędziował dobrze p. Sawaryn.

Pogoń — Lechja 1:1 (1:1, 0:0, 0:0). Lechja: Zborowski, Kurczak, Hwil, Sokołowski, Pierczak, Demkowiak, Götz, Kominak, Grząska.

Pogoń w składzie podobnym co w środę, jedynie miejsce niedysponowanego Stworzeńskiego zajął Kuchar, którego znów w napadzie zastąpił Kownacki.

Drugie zawody mistrzowskie rozpoczęły się z miejsca nową przeszkodą. Okazało się bowiem, że wskutek odwilży tor na Gdańsku nie jest do użycia, toteż mecz przełożono na wieczór na L.T.Ł.

Pierwsza tercja miała przebieg nadzwyczaj żywy i ciekawy. Na dobrym stosunkowo lodzie rozwinęły obydwa zespoły żywą zaciętą grą. Bardziej skoordynowane ataki Pogoni spotkały się z ripostami Sokołowskiego, który też w 10-ej min. objechawszy Kuchara zdobył pierwszą bramkę. Energiczny kontratak Pogoni wprowadza zamieszanie pod bramką Lechji i Hemmerling obrócony tyłem uzyskuje wyrównanie.

Druga i trzecia tercja o podobnym przebiegu nie zmieniają rezultatu. Sędzia p. Sawaryn.

Czuwaj (Przemyśl) przegrał dwa mecze hokejowe we Lwowie o mistrz. kl. B z A. Z. S. 0:10 i z Hasmoneą 0:2.

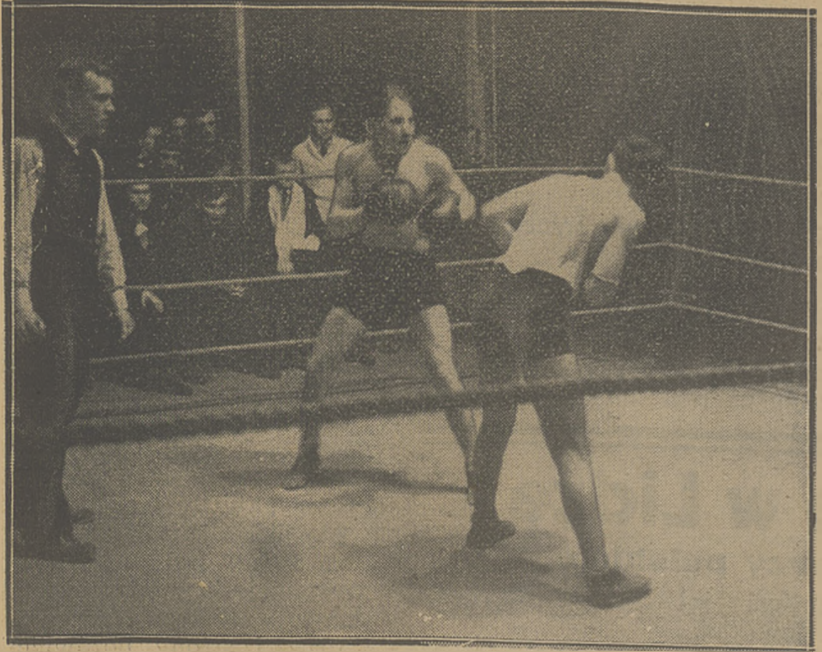
Na terenie Poznania

W Poznaniu w święto Trzech Króli odbyły się jedynie międzyklubowe zawody pięściarskie zorganizowane przez Sokoła. Przyniosły one następujące wyniki: w wadze papierowej Dutkiewicz (W) pokonał na punkty Michalskiego (Drużyna Błękitnych), Szmuda (Sokół) zwyciężył przez zdyskwalifikowanie w drugiem starciu Chruścińskiego (W); w koguciej: Maciejewski (S) remisował z Jareckim (W) i Dankowski (S) z Wyrzykiewiczem (P. Kl. Boks.), Sipiński II (W) zwyciężył Wojciechowskiego (S), Gałas (W) remisował z Książkowskim (D. Bł.), Płotkowiak (PKB) pokonał Tomaszewskiego (D. Bł.) i Ladek (S) — Czudę (W); w piórkowej Maniecki (W) zwyciężył Kostulskiego (S); w lekkiej: Mikulski (HCP) zwyciężył Zgołę I (PKB) i wreszcie Sipiński I (W) pokonał na pkt. młodego lecz dobrze się zapowiadającego Maciejewskiego (D. Bł.). Jakkolwiek walczyli wyłącznie młodzi zawodnicy, wnieśli oni do walk dużo ambicji, przez ca zawody mimo niskiego poziomu technicznego był dość interesujące. W ringu sędziował p. Iwańczuk.

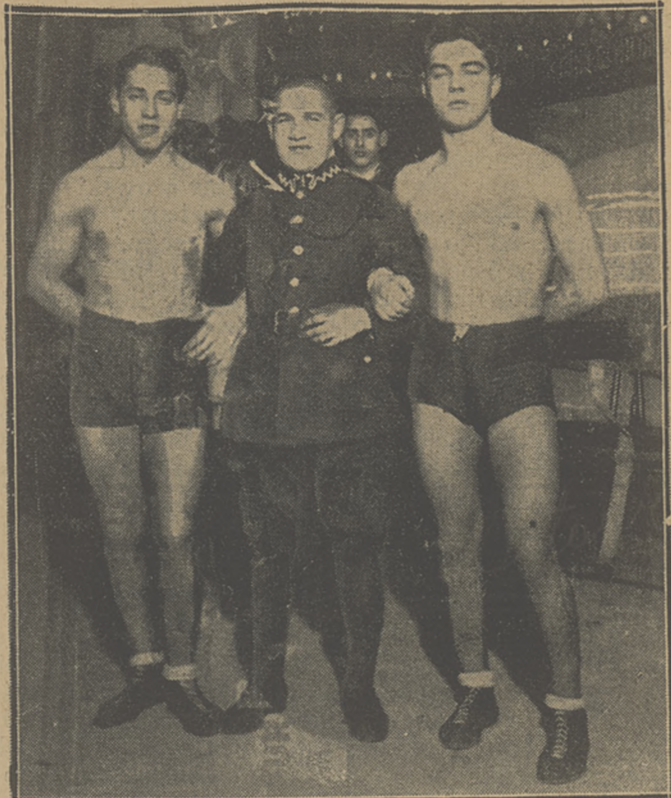
Roczne walne zgromadzenie P.O.Z.P.N. odbędzie się w niedzielę 10 b. m. Na porządku obrad pomiędzy innemi dwa wnioski zmierzające do podniesienia ilości klubów A-klasowych z 10 na 14 względnie 16.

Hokej polski zbacza na manowce

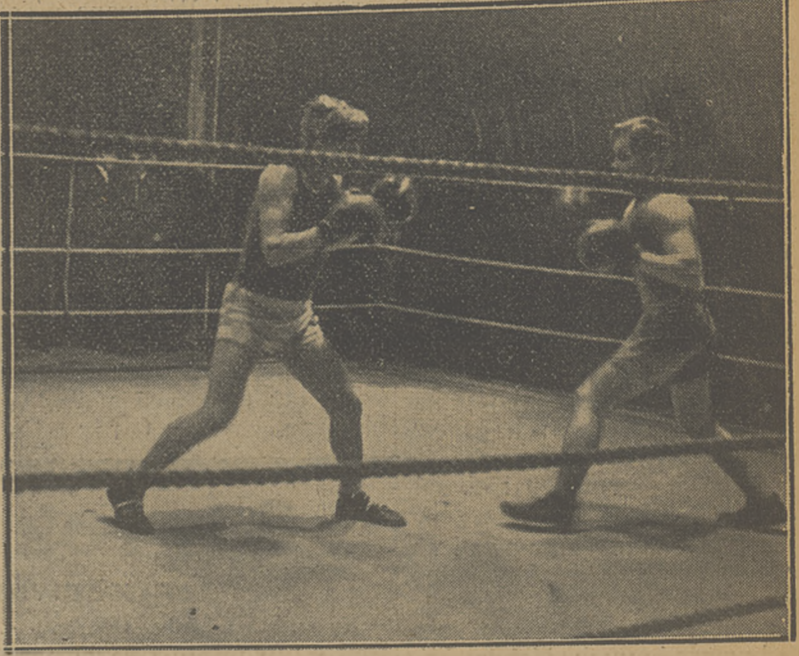
Sytuacja u nas i zagranicą. Okres normalnego rozwoju. Dzisiejsza błędna polityka P.Z.H.L.



KARPIŃSKI I GARBARZ
byli aktorami wspaniałej walki na zawodach eliminacyjnych w Warszawie.



ŁÓDZCY KRÓLOWIE NOKAUTU
Garncarek w. półśrednia i Chmielewski w. średnia, w towarzystwie b. mistrza w. muszej Pawlaka, służącego obecnie w wojsku.



MAŁECKI I GUTKOWSKI
stoczyli w wadze koguciej ciekawą pełną temperamentu walkę, zakończoną zwycięstwem Małeckiego.

Na łamach polskiej prasy sportowej i codziennej toczy się od kilku tygodni zacięta dyskusja na temat wyjazdu naszych hokeistów do Lake Placid oraz polityki PZHL-u forsującego w bież. sezonie bezwzględnie gry reprezentacyjne, z zupełnem pominięciem a nawet i efektywną szkodą klubów.

Dyskusja na temat wyjazdu jest już w chwili obecnej, gdy został on ostatecznie zadecydowany, nieaktualną. Niemniej jednak uważamy za wskazane raz jeszcze poruszyć problemy naszego sportu hokejowego, gdyż od sposobu dalszego ich traktowania zależeć będzie przyszły jego rozwój.

Przedewszystwiem należy zdać sobie sprawę, że polski hokej lodowy znajduje się w zupełnie odmiennych warunkach, niż zagraniczny. Zgadzamy się z tem w zupełności, że t. zw. europejska ekstraklasa stanowiąca nikłą warstwę musi utrzymywać ze sobą ścisły kontakt, gdyż we własnym kraju brak jej odpowiednich przeciwników.

Wystarczy tylko wskazać na sportowo silne Niemcy, gdzie B. S. C. niema dotychczas konkurenta, któryby choćby w przybliżeniu mu dorównywał. Austrja, szczycąca się wielką tradycją łyżwiarską wyprodukowała dotychczas tylko W. E. V. obok którego wymienić należy jeszcze Pötzleinsdorfer S. C., a pozatem nie widać nic godnego uwagi. Siła Węgier, kraju talentów sportowych opiera się jedynie i wyłącznie o B. K. E. Nie lepiej ma się też sprawa w Czechosłowacji, gdzie oddawna prym wiedzie bezapelacyjnie L. T. C.

W Polsce sytuacja jednak ułożyła się, na szczęście, zupełnie inaczej i powiedzmy z miejsca — zdrowiej. Hegemonja wielkiego AZS-u nie zdołała przytłumić rozwoju innych klubów. Z zadowoleniem obserwowaliśmy każdego roku stałe postępy Legji czy Pogoni zbliżających się coraz bardziej do wielkiego pierwowzoru, aż wreszcie nastąpiła w roku ubiegłym chwila, w której ostateczny wynik walki o zaszczytny tytuł mistrza Polski w hokeju na lodzie stanął pod znakiem zapytania.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że wytworzenie się tak szczęśliwego stanu przyspieszyły nietylko stałe postępy młodszych drużyn ale i załamanie się starej gwardji akademickiej, nie zmienia to jednak faktu, że w odróżnieniu od innych państw Polska dysponowała już przed rokiem najmniej czterema prawie równorzędnemi zespołami, czem nie może się poszczycić żaden z bliższych i dalszych sąsiadów.

Było to oczywiście zasługą w znacznej mierze polityki P. Z. H. L-u, który rozumiał wtedy, że jedynie na szerokich fundamentach może się oprzeć silny i trwały gmach polskiego hokeju lodowego.

To też tembardziej dziwić się musimy, że PZHL, dopiąwszy szczytnego celu, zmienił nagle front i w roku bieżącym dąży konsekwentnie do zniszczenia tego co sam zbudował. Tak bowiem niestety ocenić musimy tegoroczną działalność, która dzięki skoncentrowaniu uwagi wyłącznie na drużynie reprezentacyjnej, doprowadziła do zastoju ruchu hokejowego w ośrodkach, mających najlepsze po temu warunki.

Tutaj musimy się rozprawić z t. zw. teorją rozprzestrzeniania sztuki hokejowej w kraju przez pobór czołowych graczy różnych klubów do reprezentacji państwowej. Metoda ta była słuszna i skuteczna dawniej i dała też wspomniany powyżej rezultat wyrównania klasy 4—5 zespołów.

Dziś jednak, gdy zaszczepione przez jednostki pojęcie o grze kanadyjskiej przyjęło się w różnych ośrodkach należałoby wręcz umożliwić klubom normalny dalszy rozwój i dojrzewanie. Ustawiczne wyrywanie z organizmu ich najlepszych członków staje się wręcz szkodliwe.

Drużyny, mające w szeregach swych — na własne nieszczęście — graczy uznanych za zdolnych do reprezentacji czy jakiegoś obozu ćwiczebnego nie są w stanie skonsolidować składu swego, w rezultacie się zniechęcają i przedwcześnie więdną, nie osiągnąwszy tych możliwości na jakie je było stać.

Czy tego rodzaju bieg wypadków leży rzeczywiście w interesie hokeja lodowego i w interesie polskiego sportu, którego przyszłość chcemy i musimy oprzeć nie o sztucznie wyhodowane i wychuchane jednostki ale o twarde szerokie zastępy?

Zastrzegamy się z miejsca, że bynajmniej nie należymy do zwolenników i entuzjastów t.zw. prywaty klubowej, która rozpanoszyła się niestety tak bardzo w piłce nożnej. Rozumiemy doskonale, iż są sytuacje, w których interesy osobiste ustąpić muszą na rzecz dobra ogólnego.

Nie można jednak wyjątków przemieniać w reguły! Nie można stwarzać na stałe sztucznych tworów, w rodzaju zlepionej z różnych jednostek reprezentacji hokejowej, ze szkodą normalnych organizmów i komórek jakie tworzą kluby i towarzystwa powołane przedewszystkiem do rozbudowy i utrwalania sportu.

PZHL chcąc zadowolić swe apetyty reprezentacyjne musi ograniczyć je przedewszystkiem do mniejszych norm, a pozatem przy ustalaniu składu kroczyć drogą i metodami przyjętemi we wszystkich innych dziedzinach sportowych, które nie znają ani „nieustającego pogotowia bojowego" ani też stałych obozów koncentracyjnych.

Jest to naturalnie wygodniejsze, niż dorywcze ustalanie składów, niestety w życiu nie zawsze kroczyć można najłatwiejszą drogą.

PZHL, powołanemu do czuwania nad całokształtem rozwoju polskiego hokeja lodowego, nie wolno w żadnym wypadku łakomić się na chwilowe sukcesy. Dążenia jego iść muszą nie w kierunku stworzenia jednego zespołu pokazowego, ale silnych kadr, z których możnaby czerpać stale rezerwy dobrze wyszkolone.

Do stanu tego dążyć należy za wszelką cenę, nawet kosztem zrezygnowania w jednym sezonie z dalekich i wysokich lotów. Powtarzamy raz jeszcze, że powoływanie się na przykłady zagraniczne do niczego nie doprowadzi, gdyż znajdujemy się w zupełnie odrębnej i znacznie korzystniejszej sytuacji, którą należy tylko odpowiednio wyzyskać, a plon w przyszłości sowicie się opłaci.

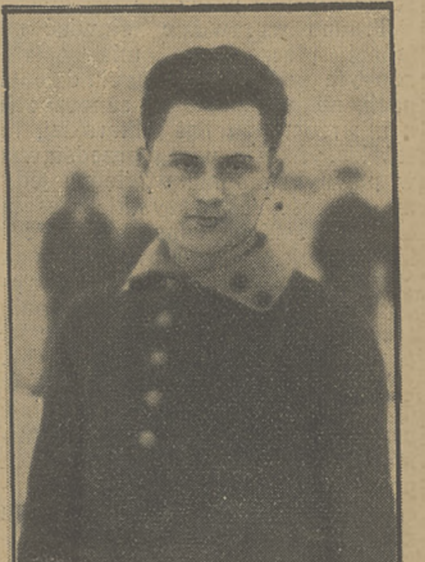
Na zakończenie chcielibyśmy poruszyć jeszcze sprawę spotkań i turniejów z udziałem zagranicznych przeciwników. Jesteśmy bezwzględnie zwolennikami silnego kontaktu z obcemi drużynami, w walce z któremi możemy wiele skorzystać.

Kontakt ten należałoby jednak znów oprzeć o szeroki front i miast urządzać spotkania reprezentacyjne z udziałem maksymalnie 9 — 11 polskich graczy, organizować międzynarodowe zawody, w których uczestniczyłaby większa ilość krajowych zespołów.

Turniej z udziałem np. czterech polskich i dwóch pierwszorzędnych zagranicznych drużyn przyniósłby napewno lepszy pożytek, niż nagromadzenie większej ilości przeciwników obcych przy jednej polskiej drużynie reprezentacyjnej. Jeśli chodzi o lokatę tych krajowych zespołów, co ma podobno decydować o względach „prestiżowych", to ostatecznie nie byłaby ona może gorszą od miejsca, jakie przypadło reprezentacji naszej w Katowicach, natomiast prawdziwa wartość sportowa tak zakrojonej imprezy, jakoteż jej ostateczny efekt byłby w konsekwencjach swych napewno — zdrowszy!



ZDZISŁAW MOTYKA
podpora naszej reprezentacji olimpijskiej jest w znakomitej formie.



MAUER
doskonały hokeista Pogoni powrócił już do zdrowia po kontuzji wiedeńskiej.

Polski klub w Berlinie

Rozwój placówki sportowej w stolicy Rzeszy

Berlin w grudniu

Coraz większa żywotność Polskiego Klubu Sportowego w Berlinie skłania nas do zapoznania opinji krajowej z działalnością i rozwojem ważnej tej placówki sportu polskiego zagranicą.

Założony przed wojną P.K.S. początkowo opierał się głównie na sekcjach gimnastycznej, wioślarskiej i szermierczej.

Po wojnie przystępuje Polski Klub Sportowy do reorganizacji. Tworzą się nowe sekcje, przedewszystkiem piłkarska. Na czele klubu staje znany działacz polski na terenie Rzeszy, pos. Baczewski. Dopiero w r. 1928 decyduje się sekcja piłkarka, pozostająca dotąd w cieniu i traktowana przez starsze pokolenie po macoszemu, na samorzutność i własną inicjatywę.

Piłkarze wstępują w październiku 1928 r. do Brandenburskiego Związku Piłki Nożnej (V. B. B.). Ponieważ w ligowych klubach berlińskich gra b. wielu Polaków i to utalentowanych piłkarzy, że wspomnimy tylko słynnych braci Iwankowskich z „Minerwy", ambicją kierowników jest skupienie ich wkoło własnej placówki — naturalnie w granicach możliwości.

Na drodze realizacji tej myśli stoi szereg uciążliwych przeszkód. Obok piętrzących się trudności finansowanych występuje tu konserwatyzm starszych członków klubu, którzy niechętnem okiem patrzą na wprowadzanie do klubu elementów częściowo zgermanizowanych, nie dostrzegając, niestety, jak ważną rolę kulturalną spełnia w ten sposób organizacja.

To też coraz badziej zarysowuje się wyodrębnienie sekcji piłkarskiej; choć klub nie zrezygnował z ambicyj uprawnienia innych sportów jak tennis, narciarstwo, jednostki bardziej przedsiębiorcze pracują przedewszystkiem nad stężeniem sekcji piłkarskiej i doprowadzenia jej do wytkniętego celu — berlińskiej ligi.

W ubiegłym sezonie przystąpił Polski Klub Sportowy pod nazwą „Pekaes" do mistrzostw Berlina w kl. B (odpowiadającej naszej kl. C). W swojej grupie zajęli Polacy 4e miejsce na 12 klubów. Mistrzostwa tegoroczne, zbliżające się ku końcowi, powinny przynieść podobne miejsce.

Prezes klubu, p. Mikołajczyk, ma nadzieję uzyskać poparcie krajowych czynników miarodajnych, które umożliwiłyby mu realizację ambitnych zamierzeń

H. Gliner

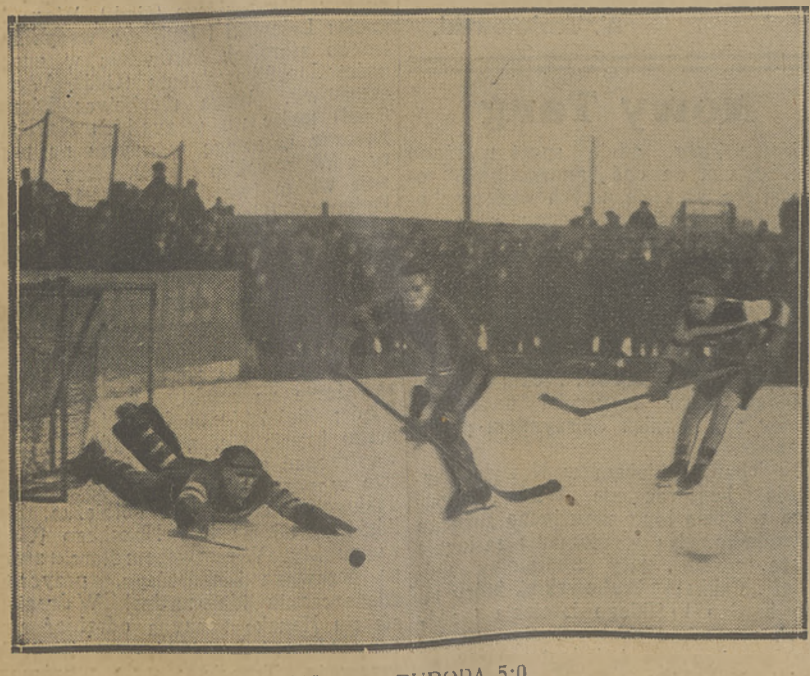
Hallo Boys! - Hallo chłopaki!

wezwanie do polskich sportowców z dalekiej Ameryki



EDWARD RAN, Warszawianin

znany z ringów bokserskich w stolicy, który znakomitemi walkami zyskał w roku ubiegłym wielką popularność w Ameryce, a przez swe ostatnie zwycięstwo nad chlubą Europy, Czechem Nekolnym, znalazł się w rzędzie najlepszych bokserów świata, nadsyła nam z Ameryki niniejszą fotografję, na której pod adresem polskich kolegów-sportowców napisał:
„Hallo Boys! Cukier jest doskonałym środkiem odżywczym i mogę go polecić każdemu bokserowi".



KANADA — EUROPA 5:0
Sachs z najwyższym trudem łapie krążek.



NIEBEZPIECZNA INTERWENCJA
na meczu Kanada — Europa 5:0. Materski asekuruje Sachsa po niebezpiecznym wybiegu.

Rakiety polskie na listach zagranicznych

Jakie miejsca zajęliby nasi czołowi tennisiści wśród elity graczy europejskich

Co można napisać o tennisie w styczniu, gdy wokoło leży śnieg i cały świat sportowy interesuje się tylko wyjazdem hokeistów i narciarzy do Lake Placid? Za jakiś miesiąc tematów już nie zbraknie. Dowiemy się już bowiem, kto będzie przeciwnikiem Polski w grach o puhar Davisa, a Jedrzejowska i Tłoczyński rozjeżdżać będą po lazurowem wyrzeżu.

Dzisiaj możemy tylko ciągle mieć refleksje o minionym sezonie. Wybierzmy jako temat porównanie sił naszych graczy do zagranicznych, opierając się na ścisłych wynikach i oficjalnych listach wyrównawczych.

Nim zaczniemy zajmować się szczegółami, stwierdzimy jedno. Tłoczyński i Maks Stolarow są wciągnięci w orbitę wyników międzynarodowych. Hebda, Witman i Jerzy Stolarow też są już dość znani dla zagranicy. Każdy z nich pokonał niejednego dobrego gracza, każdy potrafi zaszczytnie przegrać nawet z najlepszymi.

A teraz matematyka.

Zaczynamy od Francji. Z młodych sił uczeń Cocheta, Merlin, wybił się wraz z Bernardem na czoło i przewyższa zdecydowanie swych partnerów. Ale reszta stanowi już zbitą masę, zgrupowaną na miejscach od ósmego do czternastego.

Bonte, du Plaix, Glasser, Gentien stanowią wyższą grupę, Berthet, Lesueur dalszą. Bonte przegrał z Tłoczyńskim, du Plaix, Berthet i Lesueur wygrali z Polakiem, Berthet wygrał też z M. Stolarowem, ale przegrał z Hebdą. Ten kalejdoskop wyników upoważnia nas do śmiałego twierdzenia, że cała trójka polska znalazłaby się wśród tej grupy. Z każdym ze znajdujących się tam Francuzów mogą oni walczyć z równemi szansami. Natomiast, Landry, który znajduje się z Buzeletem w następnej grupie przegrał zdecydowanie z Tłoczyńskim i ze Stolarowem, co raz jeszcze potwierdza nasz wniosek. Tak więc tak dobra lokata we Francji przynosi nam duży zaszczyt.

Przejdźmy teraz do naszych bliższych sąsiadów. W Czechosłowacji na pierwszem miejscu znajduje się Menzel. O wyższości jego nad naszymi asami nikt nie wątpi. Ale czy Tłoczyński nie pokonałby Hechta, z którym raz już wygrał w tym roku Wittman?

Opierając się tylko nawet na formalnych wynikach, musimy postawić naszego mistrza na trzeciem miejscu tej listy z Macenauerem, a przed Maleckiem, z którym Polak wygrał w Warszawie.

Lokaty innych graczy wyglądają niestety gorzej. Szósty Siba i ósmy Vodicka pokonali: pierwszy M. Stolarowa i J. Stolarowa, drugi Wittmana. Toteż graczy naszych można umieścić dopiero w grupie między miejscem dziesiątem, a dwunastem, gdyż z dwunastym Blabolem i Nedbalkiem wygrał Wittman i Jerzy Stolarow. Zdaje się również, że wszyscy wyprzedzający Polaków, a więc Malecek, Novotny, Siba, Vodicka, Marsalek są od nich lepsi.

Przejdźmy do Austrji. Matejka i Artens są jeszcze ciągle lepsi od naszych asów. Artens pokonał też Tłoczyńskiego w Wimbledonie, wtedy, gdy Polak miał szanse na odniesieniu pierwszego wartościowego triumfu. Z trzecim Austrjakiem Bolzano nie graliśmy nigdy. Natomiast dalsi Kinzel, Eiferman byli już nieraz pokonani przez Polaków.

W tym roku M. Stolarow pokonał Broscha, szóstego na liście, ale możemy być pewni, że wygrałby on i z Kinzlem i Eifermanem, należy mu się przeto razem z Tłoczyńskim lokata na trzeciem miejscu wśród Austrjaków.

Wittman przegrał z Eifermanem, wygrał z dziesiątym Baworowskim, Hebda nie grał wogóle z Austrjakami, Jerzy Stolarow wygrał z Baworowskim, w roku zeszłym pokonał też Wintensteina. Dziesiąty Austrjak Baworowski jest zdecydowanie lepszy od naszych młodych graczy, zgrupowanych niżej piątego miejsca. Hebda, Wittman i J. Stolarow znaleźliby się w okolicy chyba dopiero siódmego miejsca.

Na liście węgierskiej prowadzi Kehrling. Tłoczyński nie grał z nim niestety, nie grał też z drugim Węgrem Gabrowitzem Sądzić jednak trzeba, że w walce z jednym i drugim może liczyć na sukces, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę zeszłoroczne zwycięstwo Stolarowa M. nad Kehrlingiem. Tak więc Tłoczyński zająłby czoło tabeli, Maks Stolarow też prawdopodobnie drugie lub trzecie miejsce.

Hebda przegrał z trzecim na liście Bano, ale wygrał z czwartym Staubem, byłby więc z pewnością czwarty. Na tem samem miejscu można postawić Wittmana i J. Stolarowa, którzy przegrali z Gabrowitzem, a Stolarow również z Bano. Tutaj też dojśćby mógł Popławski, gdyż wygrał zë Straubem i dalszym graczem Zichym. Następną lokatę zająć może nawet Kołcz, który również pokonał Zichego. Z Węgrami więc porównanie wypada jaknajlepiej.

Z innemi państwami naogół mamy mało bezpośrednich danych porównawczych.

Niemcy Cramm i Prenn są od nas napewno lepsi, ale niewiadomo, czy i dalsze ich rakiety nas nie przewyższają. Tłoczyński grał tylko z jednym Niemcem Menzlem (piętnaste miejsce) i wygrał zdecydowanie, nie ulega jednak wątpliwości, że Polak byłby klasyfikowany tam jeśli zważyć, że taki Ulrich bije szóstego Haenscha.

Z drugiej strony porównanie z tennisem niemieckim wypadnie więcej, niż smutno i nasi czołowi gracze mogą przegrać z każdym Niemcem z pierwszej dziesiątki.

W Szwajcarji Wuarin i Aeschliman są lepsi od Tłoczyńskiego, w Danji Tłoczyński stałby na pierwszem miejscu, w Szwecji Oestberg jest lepszy od Ulricha i tam Polak mógłby liczyć może dopiero na drugie miejsce.

W Jugosławji Tłoczyński, M. Stolarow i Hebda przewyższają najlepszych tam Schaeffera i Kukuljewicza. To samo w Rumunji.

Ogólny bilans wykazuje więc naprawdę znaczną poprawę w porównaniu z latami minionemi. Mamy wiele państw od których jesteśmy lepsi, a nawet w takiej Czechosłowacji i Austrji, gdzie porównanie masy wypada słabo, dwójka czołowa naszych rakiet zajmuje wysokie miejsce.

A nie zapominajmy, że nasi gracze są ciągle jeszcze w epoce kiełkowania swego talentu i że wraz z młodzieżą innych państw stanowią przyszłość tennisu europejskiego. I jak dotąd dotrzymuje jej kroku i tylko kilku, jak Cramm, czy Merlin jest od nich zdecydowanie lepszych. Z każdym innym kwestja wyniku jest otwarta.

Tak więc co do wyników losowania puharu Davisa możemy być spokojni. Dziś 5:0 mogą nas bić tylko mocarstwa tennisowe Anglja, Australja, Japonja i może Włochy. Ale i my powinniśmy zwyciężyć mniej lub więcej łatwo Rumunów, Jugosłowian, Duńczyków, Szwedów, Norwegów i Belgów, i nie bez szans powodzenia walczyć z Węgrami.

Wreszcie przegrane z Austrją, Czechami czy Niemcami nastąpią też dopiero po ciężkiej walce.

R. Mosin.

5-ty rok walki Czarnych o miejsce w Lidze

Nieprzerwane pasmo kryzysu drużyny najstarszych piłkarzy polskich

Najstarszy klub sportowy w Polsce, lwowscy Czarni corocznie prawie przeżywają tragedję walki o utrzymanie się w Lidze. Przeżycia takie nie należą do przyjemności ani dla kierownictwa sekcji, ani dla graczy: zmora klasy A wisząca nad klubem w ciągu długich miesięcy może nadwyrężyć najbardziej nawet wytrzymały system nerwowy.

Mimo to tradycja pionierów piłki nożnej w Polsce sprawia, że jakoś nikt nie wierzył dotychczas na serjo w możliwość rozstania się drużyny lwowskiej z naszą ekstraklasą.

A jednak problemat ten właśnie obecnie w chwili gdy wiszące w powietrzu reformy rozgrywek ligowych, być może uszczuplą grono naszych najlepszych drużyn, staje się dla Czarnych specjalnie palący.

Bądźmy bowiem szczerzy i powiedzmy wprost, że przy obecnym składzie personalnym Czarni nie posiadają wielkich szans aby posunąć się choćby o parę szczebli wgórę tabeli.

Dziś kiedy Lechja rozstała się z Ligą, a na jej miejsce weszła nieznana bliżej drużyna 22 p. p. z Siedlec, Czarni teoretycznie mają za sobą tylko jedną Warszawiankę. Znając zaś niespodzianki ligowe wiemy dobrze, że tak skromny zapas może być mocno niewystarczający, aby utrzymać się w naszej ekstraklasie, zwłaszcza jeśli przejdzie jeden z najbardziej lansowanych projektów — uszczuplenia klubów ligowych do liczby dziesięciu.

W roku 1931-ym 22 gry mistrzowskie przyniosły lwowianom 16 punktów zdobytych w 7-miu zwycięstwach i dwu remisach.

Rzecz jasna, że trzy drużyny czołowe Garbarnia, Wisła i Legja nie pozwoliły sobie odebrać żadnego punktu, czego dokonała pozatem jeszcze Polonia.

Od Pogoni i ŁKS-u Czarni wytargowali po jednym punkcie, z Ruchem, Warta i Cracovią podzielili się porównu, a dwu outsiderom Warszawiance i Lechji odebrali wszystkie.

Jak zatem widzimy grę drużyny lwowskiej cechowała duża stosunkowo regularność wyników, niestety naogół bardzo mizernych. Ich największym sukcesem cyfrowym było zwycięstwo 3:0 odniesione nad Wartą; natomiast szereg porażek jak 0:6 z tą samą Wartą, 0:5 z Polonią, 1:6 i 0:4 z Garbarnią, 1:5 z Wisłą brzmiał dużo nieprzyjemniej.

To też w rezultacie Czarni uzyskali mizerny, wysoko ujemny stosunek bramek 28:50, wskazujący jasno na duże luki zarówno w ich obronie jak i formacji napadu.

Skład Czarnych był w r. ubiegłym tak płynny, że trudno doprawdy wyeliminować z nieczy, zwłaszcza że kilku z nich jak np. Amirowicz i Łańko opuścili już szeregi drużyny lwowskiej.

W każdym razie trzeba stwierdzić, że przez drużynę lwowian przewinęło się w r. 1931-ym moc graczy, że prawie każdy z nich grał na przeróżnych pozycjach, słowem, że drużyna ta improwizowała swój skład niemal z meczu na mecz.

Arendt i Kasprzak w bramce, Chmielowski, Olejniczak, Czyżewski, Ficek, Lemiszko w obronie, Witkowski Olejniczak, Amirowicz, Piłat, Igła, Ficek, Czyżewski w pomocy, Kossowski, Makuch, Reyman, Koch, Drzymała, Zbyszewski, Igła, Lemiszko, Łańko, Konopasek, Sawka, Ostrowski, Mieczysławski, Dyki w napadzie nie wyczerpują bodaj obfitych rezerw klubu lwowskiego.

Z graczy tych na uwagę zasługują obaj bramkarze, Olejniczak na środku pomocy i Piłat na lewej, wreszcie Reyman w napadzie. Niestety gracz ten, kształcony na subtelnych wzorach szkoły krakowskiej, nie potrafi wykrzesać ze swych pierwotnych, jeśli chodzi o technikę i taktykę gry partnerów w rodzaju Kocha czy Makucha elementów koniecznych do zwycięzenia przeciwników tej miary jak Garbarnia, Wisła, Legja czy Pogoń.

inż. Jerzy Grabowski.

Odpowiedzi Redakcji

P. H. Swid. Warszawa. Co do pierwszej części listu zamieszczamy odnośne sprostowanie, natomiast w drugim punkcie słuszność jest po stronie naszego sprawozdawcy. Osoba, której zarząd wyraża votum nieufności jest automatycznie pozbawiona mandatu, a nie składa go dobrowolnie.

P. I. Zakheim, Grahio. Sprawę załatwimy we właściwym czasie.

„Polonia" Bydgoszcz. — Sprawozdanie spóźnione o trzy tygodnie; drukować nie możemy.

Młody Sportsmen. — Uwagi Pana są żywcem przepisane z przytoczonego artykułu i nie wnoszą nic nowego. Książki z rekordami lekkoatletycznemi niema.

N. S. Król. Huta. Adres gen. Witkowskiego Warszawskie Tow. Łyżwiarskie, Warszawa, Szopena 3.

E. Arg. W-wa. — Rekord oficjalny wynosi ciągle jeszcze 10.4.

Stały Czytelnik. — Głowno. — Życzymy dalszych postępów. Ze zdjęcia nie skorzystamy.

„Amator boksu". — Wagi podawaliśmy już wielokrotnie. Zechce Pan się poinformować w Związku.

P. Witold Majchrz., Poznań. — Uważamy dyskusję za wyczerpaną i listu nie zamieścimy.

Geografja mistrzostw Polski

Stolica kroczy na czele przed Poznaniem i Śląskiem

Dorocznym zwyczajem podaliśmy w poprzednim numerze tabelę mistrzów Polski we wszelkich możliwych dziedzinach sportu. Obecnie przystępujemy znowu do sklasyfikowania poszczególnych okręgów Rzeczypospolitej, według ilości zdobytych przez nie tytułów.

Trudno wprawdzie stawiać na jednej płaszczyźnie mistrzostwa zdobyte w poszczególnych dziedzinach, np. w jeździe na saneczkach z mistrzostwem ligi piłkarskiej, to też klasyfikacja nasza przedstawia w pewnym stopniu względną jedynie wartość, jak wszystkie zresztą oficjalne i nieoficjalne punktacje i klasyfikacje. W końcowym jednak efekcie wypada ona dość sprawiedliwie, oddając w dużym stopniu rzeczywiste ustosunkowanie się sił poszczególnych miast i okręgów.

W tej „geografji mistrzostw" w dalszym ciągu bezkonkurencyjnie przoduje całej Polsce stolica. Mimo sumiennej pracy i ogromnych postępów na całej prawie prowincji, Warszawa i w roku ubiegłym zdobyła lwią część wszystkich tytułów (56 na 146 możliwych!) powiększając nawet znacznie swój dorobek w stosunku do lat poprzednich. Ogromny rezerwuar ludzki i wielka wszechstronność wszystkich klubów warszawskich przyczynia się w największym stopniu do utrzymania tego wyjątkowego stanowiska stolicy w sporcie polskim.

Sportowcy Warszawy nie mogą jednak spocząć spokojnie na laurach. Prowincja nie daje za wygraną; rwie, szarpie, atakuje bez przerwy. Straciła już Warszawa kilka swoich najsilniejszych pozycyj (wioślarstwo!), o inne trwa bez przerwy zacięta walka, której wynik lada rok może wypaść korzystnie dla prowincji.

Na czele okręgów, kroczących konsekwentnie i z olbrzymią ambicją do powyższego celu, podobnie jak i w latach poprzednich, stoi Śląsk i Poznań. Tym razem Poznaniacy zdołali wyprzedzić swoich bezpośrednich rywali i ulokowali się na drugiem miejscu, zdobywając 23 tytuły mistrzowskie (w roku ubiegłym 21 i pół).

Swoje zaszczytne stanowisko zawdzięczają Wielkopolanie świetnym lekkoatletom, pięściarzom i dziś już bezkonkurencyjnym wioślarzom. Pozatem zdobył jeszcze Poznań mistrzostwa w hokeju ziemnym, koszykówce, szermierce i pływaniu.

Śląsk utracił trochę swoich dawnych zdobyczy. Kroczy jednak tuż za Poznaniem z 22 i pół tytułami. (Ta połówka, to sukces Volkmerówny w grze mieszanej). W roku poprzednim miał ich 28. W dalszym jednak ciągu utrzymują Ślązacy swoje wybitne stanowisko w pływaniu, zapaśnictwie, boksie i lekkiej atletyce kobiecej. Podnoszenie ciężarów, szczypiorniak i pewne lokalne specjalności, jak piłka rowerowa i palant, dostarczyły Śląskowi dalszych tytułów.

Kraków utrzymał swoje czwarte miejsce. W roku ubiegłym zdobył jednak tylko 11 i pół mistrzostw, podczas gdy poprzednio miał ich 17 i pół. Najwięcej terenu utracili Krakowianie w pływaniu na rzecz Warszawy, a ściśle mówiąc — Bocheńskiego. Wśród swoich zdobyczy mają jednak, kto wie, czy nie najcenniejszą, bo wywalczoną po uciążliwych, całorocznych bojach — tytuł mistrza ligi piłkarskiej. Tytuł najpopularniejszy, najbardziej upragniony. Inne mistrzostwa zdobył jeszcze Kraków w lekkiej atletyce, tennisie, pływaniu, wioślarstwie, w zapasach i w piłce wodnej.

Na Łodzi kończy się lista najwybitniejszych sportowo okręgów. Zdobycze naszego grodu fabrycznego poprawiły się ogromnie. Łodzianie zachowali swoje punkty w i podnoszeniu ciężarów, zdobywając prócz tego mistrzostwo w siatkówce i poprawiając wybitnie swoją pozycję w boksie, gdzie zdobyli tyleż mistrzostw (3) co i Poznań. W sumie rozporządza obecnie Łódź 11 tytułami, a więc o skromną tylko połówkę mniej od czwartego na liście Krakowa.

Zakopane ma dzisiaj tylko 3 mistrzostwa. Choć w dalszym ciągu pozostało niezdobytą twierdzą naszego narciarstwa, w trzech wypadkach musiało zrezygnować z najzaszczytniejszych tytułów, pozwalając je wynieść gościom zagranicznym do obcych krajów.

Teraz pozostaje już tylko skromna lista zdobywców jednego tytułu. Wilno, Włocławek, Grudziądz, Białystok, Koronowo, Kozłówka i .... Lwów.

Nic nie jest w stanie przerwać błogiego spokoju kolebki sportu polskiego. Lwów śpi ciągle... Niby to coś się dzieje, coś się rusza, odradza, ale efekt ciągle ten sam, a właściwie coraz smutniejszy.

Wstyd doprawdy, aby miasto tak wielkie, tak pełne pięknych sportowych tradycyj, tak bardzo, mimo wszystko, interesujące się sportem, dało się zepchnąć z potężnego niegdyś stanowiska na tak beznadziejnie szary koniec. Weterani sportu lwowskiego, Bilorówna i kpt. Kowalski, zdobyli dla swego miasta ten jedyny, „honorowy" tytuł.

W roku 28-ym mieli Lwowianie 8 tytułów, w 29-ym — 6, w 30-ym —3, teraz jeden. Gorzej już być chyba nie może. Nareszcie musi nadejść punkt zwrotny: czekamy na to już wszyscy oddawna.

Wspomnieć jeszcze trzeba o tytułach mistrzowskich, zdobytych przez gości z zagranicy. Tutaj zanotować musimy, sukcesy Czechów w kombinacji i biegu na 18 klm. w narciarstwie, mistrzostwo zdobyte przez Schwaba (Austrja), w skokach narciarskich, trzy tytuły oddane Czechom i Austrjakom w saneczkarstwie oraz zdobycze Bertheta (Francja) i pary Deutsch (Czechosłowacja) — Berthet w międzynarodowych mistrzostwach tennisowych.

Najwszechstronniejszym i najpotężniejszym klubem polskim, podobnie jak i w latach poprzednich, okazał się AZS warszawski. Zdołał on zagarnąć dla siebie imponującą liczbę 21 mistrzowskich tytułów, a więc aż o 7 więcej niż w roku poprzednim. Zwraca tu uwagę jeden ciekawy fakt, że wszędzie prawie, gdzie najistotniejszym warunkiem powodzenia jest szybkość widzimy nazwiska AZS'iaków na pierwszych miejscach. Dzisiaj o triumfie w sporcie szybkość decyduje, kto na nią kładzie nacisk największy, zwycięża zawsze.

Na drugiem miejscu kroczy Warta poznańska, która w roku ubiegłym osiągnęła kulminacyjny punkt swego rozwoju. Prześcignęła drugą w roku poprzednim Cracovię i dzisiaj w sporcie prowincjonalnym zajmuje wyjątkowe poprostu stanowisko. Warta może się pochlubić dzisiaj 12-ma tytułami, podczas gdy rok temu miała ich tylko 7.

Na trzeciem miejscu widzimy Legję warszawską (7 i pół tytułów), która dzięki nadzwyczaj pomyślnym warunkom rozwija się doskonale.

Bilans roku 1931-go skończony. I oto znowu ruszają do boju narciarze i hokeiści, aby rozpocząć nieustanną całoroczną walkę o tarczę z Białym Orłem na piersiach.

W. Trojanowski.

Tarnopol

Dorobek piłkarski Tarnopola za rok miniony nie został wprawdzie w niczem uszczuplony, aczkolwiek widocznych postępów zanotować nie można. Wśród 75-iu uczestniczących w bojach o mistrz. B-klasy podokr. lwowskiego drużyn palmę pierwszeństwa zdobyła Janina Złoczowska ze swoimi 11 punktami, dystansując o 1 punkt tarnopolskie *Kresy;* dalsze miejsca zajęli *„Jehuda"* (Tarnopol), 9 pkt. ukr. zespół *Podile,* 5 pkt. i ZKS (Złoczów) 0 pkt.

W klasie C, mimo zaciętych bojów mistrz nie został jeszcze wyłoniony. Kandydują do niego Sokół (Czortków) a ŻRKS. (Tarnopol). Faworytem jest ambitny zespół robotniczy.

W tennisie mistrzem Tarnopola został Altschuler (Lwów), wicemistrzem Lantner (Lwów), a w doublu para Chilewski (TKT. Tarnopol) — Drapała (Lwów). Inne sporty niestety leżały odłogiem nie bez winy tut. ośrodka w. f.

Nowy Targ

Nowy Targ, gdzie sport uważano doniedawna za coś „anormalnego" otrząsł się wreszcie z tych wielce szkodliwych poglądów i kroczy w szybkiem tempie naprzód. Prym wiedzie oczywiście narciarstwo, które stosunkowo w krótkim czasie zyskało sobie pełne prawo obywatelskie.

Okoliczne wzgórza Kowańca roją się przez całą zimę od narciarzy. Ze względu na bliskość Gorców, Pienin i pasma babiogórskiego turystyka narciarska cieszy się również olbrzymiem powodzeniem.

Najlepszym klubem w Nowym Targu jest bezsprzecznie „Wisła", grupująca w swem łonie niejednego znanego zawodnika. Na wyróżnienie zasługuje także nowopowstały miejscowy Oddział „Makkabi" krakowskiej, który mimo bardzo krótkiego istnienia i różnych przeszkód rozwinął się rekordowo, a najlepszem świadectwem aktywności „Makkabi" jest właśnie wybudowanie nowej skoczni treningowej.

Wilno

Otwarcie sezonu narciarskiego w Wilnie odbędzie się w dniu 10 stycznia z powodu małej warstwy szaty śnieżnej.

Łabuć, Hermanowicz i Niecieckі (Ognisko), czołowi narciarze wileńscy bawili w czasie świąt w Zakopanem i uczęszczali na treningi prowadzone przez trenera PZN Klykena.

Kursy narciarskie organizuje Okr. Ośrodek W. F. na Pośpieszce dla nauczycieli, zawodników i dzieci pod kierownictwem kpt. Łuckiego i kpt. Herholda.

Drugą ślizgawkę w Wilnie urządza w centrum miasta Wileńskie Towarzystwo Łyżwiarskie, co w wielkiej mierze przyczyni się popularyzacji łyżwiarstwa na terenie Wilna.

Pierwszy mecz hokejowy rozegrały drużyny K. K. S. Ognisko, przyczem w barwach Ogniska poraz pierwszy wystąpili gracze AZS. Zwyciężyła po grze nieciekawej drużyna I-sza w stosunku 3:2 (2:1, 0:1, 1:0) W drużynie zwycięskiej najlepsi Andrzejewski, Kostanowski i Okułowicz. Bramki drużyny zwycięskiej bronił Wiro-Kiro. Z młodych graczy wyróżnił się Zajcew, strzelec dwu bramek zdobytych dla drużyny B. Sędziował p. Wisowski.

Drużyna hokejowa Ogniska wyjeżdża do Grodna w dn. 17 stycznia, gdzie została zaproszona dla rozegrania meczu z nowoutworzoną sekcją Cresovii.

Wilno — Białystok, mecze międzymiastowe w grach sportowych rozegrają reprezentacje w Wilnie w dniu 17 stycznia.

Nowy okręgowy Związek w Wilnie powstał dzięki zorganizowaniu z inicjatywy Ośrodka W. F., a jest nim Wileński Okr. Związek Tenisa Stołowego.

Inowrocław

Gedanja (Gdańsk) — Goplanja (Inowrocław) 7:7. Zawody pięściarskie odbyły się w parku Miejskim i wykazały stały postęp pięściarzy Goplanji. Jeśli się zważy, że na wynik złożyły się walkower na korzyść Gedanji w wadze półśredniej, gdyż zawodnik Goplanji nie stanął do walki z powodu wypadku tuż przed zawodami, dalej wystawienia rezerwowego zawodnika w wadze lekkiej, który wogóle poraz pierwszy startował, to przyznać należy znaczną wyższość Goplanji nad Gedanją. W drużynie Gedanji na pierwszy plan wybija się Bianga, dalej Jaskółkowski, Hanske i Antowski.

Przebieg walk był następujący:

Waga musza: Rogowski (Gopl.) po wyrównanem pierwszem starciu przeważa w drugiem i trzeciem, bijąc na punkty Wyszeckiego (Ged.). Waga kogucia: Lelewski (Gopl) we wszystkich trzech starciach dorównuje w zupełności Jaskółkowskiemu (Ged). Wynik remisowy. Waga piórkowa: Bianga (Ged) mając we wszystkich starciach znaczną przewagę wygrywa na punkty z Walkowskim (Gopl), który wykazuje wielką twardość. Waga lekka: Bykowski (Ged) bije nowicjusza Kubiszewskiego (Gopl) wysoko na punkty. Inowrocławianin jest b. dobrym materiałem.

W wadze półśredniej przypadają punkty Gedanji walkowerem. Waga średnia: Zieliński I (Gopl.) przeważa we wszystkich starciach i wygrywa zasłużenie na punkty z Antowskim (Ged); Zielińskiemu brak jeszcze dobrego krycia się, a ponadto winien wystrzegać się uderzeń z góry, co łatwo w przyszłości może spowodować dyskwalifikację. Waga półciężka, Zieliński II (Gopl) bije Hanskego (Ged) na punkty. W pierwszem starciu znaczna przewaga Zielińskiego, przyczem gdańszczanin idzie na deski. W drugiem starciu Hanske zaczyna odrabiać stracony teren jednakże jeszcze Zieliński przeważa. Trzecie starcie wyrównane, wobec czego zwycięstwo zasłużone.

Wybierajmy 10-ciu najlepszych sportowców

Doroczny plebiscyt Przeglądu Sportowego. Rok decydujący o zdobyciu puharu. 30 nagród dla czytelników

Kilka dni temu sport polski wraz z zamknięciem roku kalendarzowego zamknął swój bilans za czas od 1-go stycznia r. 1931 do 1-go stycznia r. 1932-go.

W czasie tym imię Polski i jej słynnych sportowców raz po raz oblatywało stadjony całego świata, a biały orzeł niejednokrotnie łopotał zwycięsko na masztach zwycięstw.

Nasi mistrzowie zarówno sportów zimowych jak i letnich krok za krokiem, trudem swych mięśni, stalą hartu i wysiłkiem woli wyrębywali w dorobku sportowym kuli ziemskiej żmudną ścieżkę, wiodącą ku szczytom doskonałości fizycznej człowieka — ku rekordom świata.

Każda prawie gałęź sportu walczyła już nietylko o swe prawa do życia, lecz o sławę, sukcesy i supremację nad innemi dyscyplinami.

Każdy zawodnik, który wchodził na bieżnię czy ring, dosiadał konia, czy wskakiwał do łodzi, brał do ręki rakietę czy przypinał narty, pamiętał z pewnością doskonale, że tu chodzi nietylko o zwycięstwo indywidualne, o pokonanie konkurującego z nim w danej chwili przeciwnika, lecz jeszcze o coś więcej.

Tem „czemś" była właśnie walka z samym sobą, czasem, centymetrem, czy precyzją wykonania, walka z rekordami osiągniętemi w innych gałęziach sportu, słowem walka

o tytuł najlepszego sportowca w Polsce.

Ów tytuł, w kraju który może się pochwalić powszechnem wychowaniem fizycznem i wynikami na poziomie europejskim we wszystkich niemal dziedzinach sportu, nie jest już czczym zaszczytem, czy teatralną etykietą.

Najlepszy sportowiec polski, człowiek wybrany

z pośród 30-tu miljonów Polaków

i prawie pół miljona ludzi uprawiających czynnie sporty — to doprawdy tytuł, który napawać może dumą i każdemu przynieść pełnię satysfakcji za trudy treningu i znoje walk.

Lecz gdzie owych najlepszych szukać, dokąd kierować swój wzrok, jakie znaleźć kryterja w ocenie tak zawiłej sprawy?

Nasi czytelnicy zaprawieni w kilkudziesięciu konkursach „Przeglądu Sportowego", mający za sobą 4-y oficjalne i jeden wstępny konkurs na miano najlepszego sportowca w Polsce, z zagadnieniem tem uporają się zpewnością bez poważniejszych trudności.

Rzecz jasna, że temat jest zbyt poważny i zbyt doniosły w skutkach, aby ktokolwiek mógł przystąpić do niego bez należytego przygotowania i bez najbardziej wszechstronnego zważenia szans poszczególnych kandydatów.

O to zresztą jesteśmy spokojni. Konkursy z lat minionych wykazały niezbicie całą powagę w traktowaniu omawianego zagadnienia przez nasze rzesze czytelnicze i zdrową naogół ocenę zasług poszczególnych sportowców.

To też jesteśmy pewni, że zdarzające się w pierwszych konkursach kupony z nazwiskami jakichś lokalnych mistrzów nie będą miały teraz miejsca, a na liście 10-ciu najlepszych sportowców Polskich znajdą się tylko zawodnicy, którzy rzeczywiście przyczynili się walnie do umocnienia dobrego imienia i propagandy sportu.

Podstawą wszelkich rozważań szans poszczególnych kandydatów musi być uwieńczona w numerze poprzednim „Przeglądu Sportowego"

tabela mistrzów Polski

we wszelkich dziedzinach sportu. Wystarczy dokładnie ją przejrzeć, wystarczy zatrzymać się na poszczególnych nazwiskach, aby przypomnieć sobie gdzie każdy z naszych najlepszych walczył, na jakich to boiskach odnosił swe triumfy, w jakich krajach gromił słynnych przeciwników zagranicznych.

Owa tabela mistrzów to cała nasza pomoc, jaką możemy ofiarować czytelnikom. Pozatem pozostawiamy otwarte pole do popisu dla ich znawstwa i inwencji. Kogo bowiem wśród kilkudziesięciu naszych mistrzów i mistrzyń uznać za najlepszego, kogo zakwalifikować na drugie.. trzecie... szóste... dziesiąte miejsca — to już pozostawiamy wyborowi głosujących.

Niech każdy zważy jak najdokładniej szanse danego kandydata pod względem:

1) wyniku czysto sportowego t. zn. stosunku rezultatu osiągniętego przez tego sportowca np. do rekordu światowego,

2) wrażenia, jakie dany wyczyn wywołał zagranica,

3) momentu propagandowego,

4) sylwetki kandydata, jako człowieka i dżentelmena.

Potem należy zsumować wszystkie plusy i minusy, a rzecz prosta, dojdzie się prędko do właściwego rezultatu.

Przy obliczeniach tych trzeba między innemi brać pod uwagę wyłącznie fakty, które miały miejsce między 1 stycznia r. 1931-go i 31 grudnia r. 1931-go, pozatem nie można również brać pod uwagę szans powiedzmy Walasiewiczówny, która nie figuruje w r. b. na liście mistrzyń P. Z. L. A. czy Rana, będącego jak wiadomo pięściarzem zawodowym.

Jak wiadomo w plebiscycie naszym toczyć się będzie walka podwójna. Kandydaci do miana najlepszego sportowca polskiego walczyć będą

o puhar srebrny

na którym widnieją dotychczas nazwiska Konopackiej (dwukrotnie), Petkiewicza i Walasiewiczówny.

Puhar ten przypadnie w udziale sportowcowi, który w ciągu pięciu lat walki plebiscytowej o tytuł najlepszego sportowca zdobędzie największą ilość punktów, licząc za I-sze miejsce 10 punktów; za drugie — 9 pkt. i

To jest jeden front naszego plebiscytu.

Drugi, to walka naszych Czytelników, którzy na kuponach plebiscytowych umieszczą kolejno 10 nazwisk sportowców uważanych za najlepszych. Jeśli lista danego czytelnika zbiegnie się z ostateczną listą 10-ciu najlepszych sportowców w r. 1931-ym, lub też będzie od listy tej najmniej odbiegać, będzie on kandydatem do jednej z

30-tu nagród,

które wyszczególnimy w następnym numerze „Przeglądu Sportowego".

Każdy pragnący wziąć udział w konkursie musi:

1) Wypełnić czytelnie załączony kupon konkursowy, t. zn. wypisać na nim kolejno nazwiska 10-ciu, zdaniem jego najlepszych sportowców polskich, bez podawania rodzaju sportu i bez względu na to, jakie sporty (byle amatorskie) ich kandydat uprawia.

2) Podać na kuponie czytelnie swe imię, nazwisko i dokładny adres.

3) Tak wypełniony kupon wyciąć, nalepić na zwykłą kartkę pocztową (opłata 25 groszy z prowincji, 10 gr. w Warszawie) i wysłać pod adresem:

„Przegląd Sportowy" Warszawa, Marszałkowska 3 - 5 - 7

Ostateczny termin nadsyłania kuponów mija w dniu 21 stycznia o godz. 20-ej bez względu na to, czy odpowiedzi pochodzić będą z prowincji czy z Warszawy.

Mimo, że czasu jest wiele, radzimy z oddaniem głosu nie zwlekać. Aby zważyć dokładnie szanse poszczególnych kandydatów, rozstrząsnąć ich zasługi i zdecydować się na wybór należy na to poświęcić parę dobrych chwil. W innym wypadku lista będzie przypadkowa i czytelnik straci szanse na zdobycie jednej z 50-ciu nagród.

Pozatem niech każdy z naszych czytelników pamięta, że chodzi tu o najwyższą godność sportową w Polsce i że każdy głos może zaważyć na tem, komu godność ta zostanie nadana.

Kronika ringów polskich

Zarząd P. Z. B. zweryfikował mecz finałowy o drużynowe mistrzostwo Polski na rok 1931 B. K. S. (Katowice) — Warta (Poznań) w stosunku 10:6 dla Warty. Tem samem Warta poznańska zdobyła zaszczytny tytuł mistrza drużynowego Polski na rok 1931.

Belgja chętnie nawiąże kontakt z boksem polskim! Korespondent „Przeglądu Sportowego" z Brukseli, p. Charbil, który bawił przez okres świąteczny w Polsce, został upoważniony przez Federation Belge de Box do wszczęcia pertraktacji w sprawie meczu międzypaństwowego Polska — Belgja.

Przyjazd doskonałej reprezentacji bokserskiej Bawarji do Polski napotyka na trudności natury finansowej. Warunki, jakie żądają Niemcy za dwa mecze w Polsce: w Łodzi i w Warszawie, nie są może wygórowane dla stolicy, gdzie do dyspozycji są dwie olbrzymie sale (Cyrk i Colosseum), ale ciężkie do przyjęcia dla Łodzi, która nie dysponuje odpowiednio dużą widownią. Mimo wszystko, okręgowy związek bokserski w Łodzi, który jest w kontakcie ze związkiem monachijskim, nie zrezygnował ze spotkania i obecnie trwa wymiana korespondencji.

Termin rewanżowy spotkania z Niemcami, które jakoby miało się odbyć w maju r.b. w Dortmundzie — o czem pisała nawet część prasy polskiej, — nie jest ustalony. PZB nie wszczął jeszcze nawet pertraktacyj w tej sprawie. Na przyśpieszeniu tego rewanżu bardzo zależy Niemcom, którzy jak najwcześniej powetować chcieliby przegraną w Poznaniu. (ss)

Poznań — Berlin spotkanie międzyokręgowe projektuje rozegrać wydział sportowy P. O. Z. B. w dniu 7 lutego w Poznaniu. (ss).

Mecz międzyokręgowy Poznań — Pomorze odbędzie się 31 stycznia w Grudziądzu. Poznań wysyła bardzo silną drużynę kombinowaną w składzie następującym: Misiorny (HCP), Wolniakowski i Sipiński (Warta), Pierard (Sokół), Arski (Warta), Zieliński I-szy i Zieliński II-gi (Goplanja, Inowrocław) i Tomaszewski (Warta). (ss)

Kpt. WOZB p. Stanisław Cendrowski po zawodach eliminacyjnych, rozegranych w Warszawie wystawił następujący skład stolicy na mecz z Poznaniem: Wieczorek (CWS), rez. Pasturczak (Pol.); Kazimierski (Pol.), rez. Borensztein (Mak.), Anders (Mak) rez. Olszewski (Skra); Birencweig (Mak.), rez. Bąkowski (Skoda), Brzóska (Warsz.), rez. Andy (Pol.), Karpiński (CWS), rez. Garbarz (Mak.), Mizerski (Pol.) rez. Doroba (Legja) i Finn z Makabi bez zastępcy w wadze ciężkiej. (a)

Na mecz bokserski z Warszawą w dniu 17 bm. kapitan sportowy POZB p. Suszczyński wyznaczył następujący zespół: (od wagi muszej do ciężkiej włącznie): Misiorny (HCP), Polus, Sipiński, Forlański I i Arski (Warta), Zieliński I (Goplanja, Inowrocław), Wiśniewski i Tomaszewski (Warta). Jest to najsilniejsza drużyny, jaką dysponuje w chwili obecnej Poznań. (ss)

P. Feliks Stamm przestał być z powodu trudności finansowych P.O.Z.B. z dniem 1 grudnia ub. r. trenerem pięściarskim poznańskiego okręgu. P. Stamm jest nadal instruktorem miejskiego decernatu wychowania fizycznego, i trenuje pozatem pięściarzy w poszczególnych klubach. (ss).

Kurs dla kandydatów na sędziów bokserskich organizuje WOZB pod kierunkiem trenera Czirzona. Wykładowcą na kursie będzie też przewodniczący Wydziału dla spraw sędziowskich p. Stefan Nałęcz. (a)

Na meczu bokserskim pomiędzy „Polonia" a mistrzem Małopolski „Hasmonea", który odbędzie się w niedzielę dn. 10 stycznia wystąpią w obronie barw swych klubów najlepsi zawodnicy. Walczyć będą w wadze muszej Pasturczak — Langinger, koguciej: Kazimierski — Schirak, piórkowej; Goss — Baumann, lekkiej: Damski — Korsower II, półśredniej: Andruszkiewicz — Kohl, średniej: Mroczkowski — Bogner, półciężkiej: Gross — Mizerski, ciężkiej: Bund — Urban. (d.).

P. H. Świdnicki prosi nas o zaznaczenie, że reprezentując K. S. Polonia na konferencji W. O. Z. B. solidaryzował się w zupełności ze stanowiskiem zarządu związku i żadnych sprzeciwów nie zgłaszał.

1600 złotych czystego dochodu przyniosły eliminacyjne zawody bokserskie pięściarzy warszawskich. (a.).

Nadzwyczajne Walne Zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego obradować będzie w niedzielę, dn. 10 stycznia r. b. w sali konferencyjnej Ymca w Warszawie (Podwale 7) o godzinie 10 rano. P. Z. B. będzie reprezentować oprócz p. Janusza Mallowa, zapewne specjalny delegat. Zebranie zapowiada się niezwykle interesująco.

Pewne jest prawie, że przedstawiciele klubów stołecznych wybiorą ten sam skład Zarządu, który został zawieszony przez P. Z. B.

Czy wskutek tego zostanie zamianowany komisarz dla okręgu warszawskiego, czy też P. Z. B. ustąpi, zobaczymy. (a.).

Międzyklubowy mecz bokserski Gwiazda — Skoda rozegrany zostanie w sobotę, dn. 9 stycznia r. b. o godz. 20 w hali gimnastycznej Skody. Walczyć będzie 8 par, przyczem najciekawsze walki stoczą w wadze muszej Rotholc z Czarneckim i w wadze piórkowej Lewit z mistrzem I kroku na rok 1931 Wasiakiem. (a).

Spotkanie bokserskie Skra — Ymca rozegrane zostanie dnia 9 stycznia r.b. w hali gimnastycznej Skry o godzinie 19-tej.

W barwach Ymca wystąpią młodzi dobrzy pięściarze ze zwycięzcą I kroku na rok 1931 Grażka na czele.

Zawody zapowiadają się interesująco. (a.).

Skra warszawska została nareszcie przez Polski Związek Bokserski odwieszona, gdyż Zarząd W. O. Z. B. udzielił Skrze subsydjum w wysokości 200 złotych, z czego 100 złotych przelał do centralnej kasy P. Z. B., jako należność za karę nałożoną przez najwyższą magistraturę boksu polskiego za start pięściarzy Skry na Olimpjadzie Robotniczej. (a.).

Prezesem sekcji bokserskiej Wawelu został p. Xawery Pusłowski; viceprezesami pp. dyr. Nowakowski i Reim. (d.).

W niedzielę mecz Polonia-Hasmonea



DRUŻYNA BOKSERÓW LWOWSKICH

Częstochowa. Mecz bokserski „Naprzód" Lipiny — Ż. T. G. S. 7:5 waga papierowa: Silnicki II (Ż.) zwycięża Brosza II (N.) na pkt. Weisberg (Z) nokautuje Brosza I (N.) w II-iej rundzie w. musza: Dziubiński (N), wygrywa na pkt. z Silberbergiem (Ż); w. koguciа: Major (N) zwycięża nieznacznie Szajna (Z) na pkt.; w. piórkowa: Jurkiewicz (Z) remisuje z Pasternakiem (N) mistrz Polski Rudzki (N) zwycięża na pkt. Chliwnera (Z).

Doroczny plebiscyt czytelników „Przeglądu Sportowego" na listę 10-ciu najlepszych sportowców polskich

1 ....
2 ....
3 ....
4 ....
5 ....
6 ....
7 ....
8 ....
9 ....
10 ....

Imię i nazwisko ....

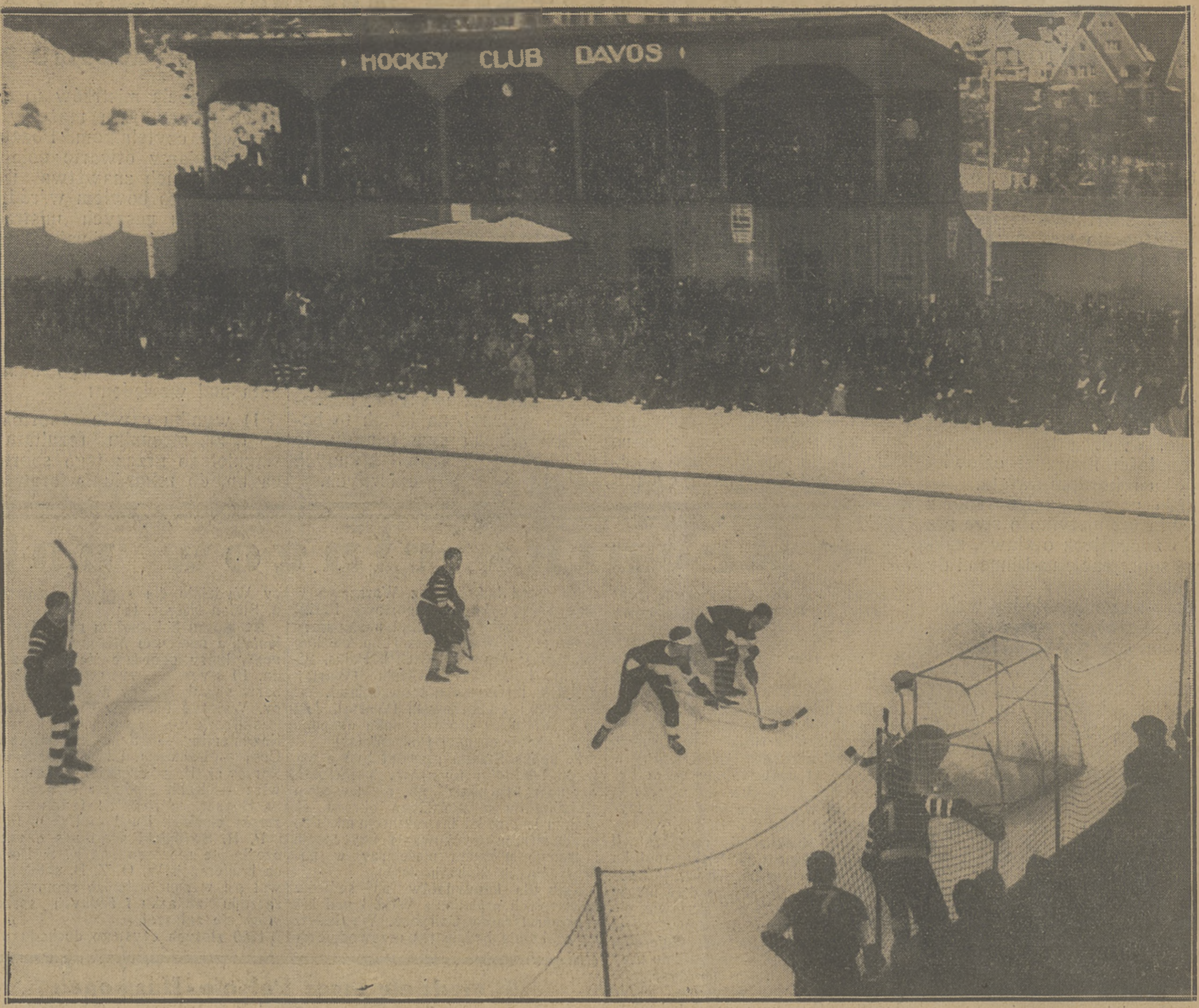
....

Adres ....

Na podgórskich boiskach lodowych w Rissersee i Davos



NA JEZIORZE RIESSERSEE
hokeiści Rzeszy kształcą w licznych turniejach nowe talenty



Finał turnieju hokejowego w Davos przyniósł doskonałym berlińczykom z B. S. C. ciężką klęskę 1:4, poniesioną od studentów z Oxfordu

Tragedja Pistulli

mistrza Europy wagi półciężkiej byłego trenera pięściarzy polskich

Jedna z najwspanialszych karjer bokserskich ostatnich czasów chyli się do upadku. Ernst Pistulla, zdaje się będzie dla boksu stracony. Ostatnie wiadomości o jego ciężkiej chorobie nie brzmią bynajmniej pomyślnie.

Gdy w 1928 r. młody Ślązak zdobył tytuł wicemistrza Olimpjady w wadze półciężkiej, fachowcy widzieli w nim obiecujący talent. Rozwój tego talentu przyszedł jednak szybciej i zdecydowaniej, niż się tego spodziewano. Po krótkim pobycie w Polsce w roli trenera związkowego rozpoczyna on serję walk na ringach zawodowych.

Karjera zawodowca w boksie nigdy nie jest zbyt łatwa... Niewtajemniczeni nie wiedzą ile wysiłku, poświęceń i ofiar wymaga wybicie się na czoło, to też z tysięcy talentów rozkwita zaledwie kilka.

Pistulla miał szczęście. Miał talent, warunki, znalazł poparcie. Gdy odnosił sukces po sukcesie, jednak bez korzyści materjalnych, otrzymywał pieniądze od rodziców. Zbierali oni, oszczędzali, by tylko Ernst mógł trenować, mógł się rozwijać, urzeczywistnić nadzieje.

Po szeregu błyskawicznych zwycięstw staje się Pistulla już po roku karjery zawodowca poważnym kandydatem na mistrza Rzeszy.

Druzgocące zwycięstwo nad twardym Koshą otwiera mu drogę do tytułu. Ciężka 15-to runkowa walka z przyjacielem i rywalem Hartkopfem przynosi mu upragniony tytuł mistrza Rzeszy.

Ile znaczy jedna decydująca walka dla zawodowca dowiodło może to spotkanie: Hartkopf został definitywnie dla boksu skończony. Pistulla stanął w progu świetności! Po kilku pomniejszych walkach wyznaczony on został przez Związek Międzynarodowy do spotkania eliminacyjnego z Belgiem Limousine.

Wówczas to zaopiekował się Pistullą słynny niegdyś mistrz Niemiec, Hans Breitensträter. Pod kierunkiem tego wytrawnego managera i trenera staje Pistulla do walki doskonale przygotowany i przez zwycięstwo nad Belgiem zdobywa sobie prawo do spotkania o tytuł mistrza Europy. Przeciwnikiem jego jest Hiszpan Martinez, terenem meczu Barcelona. Na gorącym gruncie areny walki byków zdobywa Pistulla przed rokiem mistrzostwo Europy w wadze półciężkiej.

Spuścizna po zdyskwalifikowanym Bonaglji znajduje właściciela. Pistulla zaczyna świetnie zarabiać, szeroko żyć. Lecz zwycięskie spotkanie z Martinezem było nietylko triumfem, lecz i początkiem dramatu Pistulli.

Znakomity i niebezpieczny uppercut mistrza Europy nie zawsze był celny — i to pośrednio zgubiło Pistullę. Już na meczu z Koshą wysłał on swój ulubiony cios z taką pasją i jednocześnie tak niecelnie, że siłą rozmachu wypadł z ringu; ale wrócił na czas między sznury. To samo powtórzyło się na meczu z Martinezem. Lecz tym razem uderzył się Pistulla poważnie w głowę.

Do następnej walki stanął Pistulla niedostatecznie wypoczęty. Chodziło tu o dwa tytuły: mistrza Niemiec i Europy. Ambitny i niesłychanie twardy jego przeciwnik, Adolf Heuser zdołał wycisnąć remis. Wreszcie z kolei spotkał się Pistulla z francuskim mistrzem wagi ciężkiej, Grissell'em. Ta walka przyniosła tragiczny moment przełomowy: trafiony przez Francuza, wypada mistrz z ringu i tak fatalnie uderza się w głowę, że przegrywa mecz przez k-o. Potem rozgrywa jeszcze jedno spotkanie o oba tytuły z Henuserem, znów zakończone remisowo.

Przed kilkoma tygodniami przychodzi fatalna choroba — skutki trzykrotnej kontuzji głowy. Na ulicy pada Pistulla nieprzytomny. Odwieziony do szpitala walczy tygodniami ze śmiercią. Ciężka choroba mózgowa niszczy jego siły. Pistulla wychodzi ze szpitala, kuruje się dalej w domu; w jego dziecinnej wyobraźni wraca do pełni sił. Chce za miesiąc walczyć, za dwa — bronić tytułu mistrza Europy. Lecz jest on tylko cieniem siebie samego. Napady zamętu mózgowego zdarzają się jeszcze często. Oczy płoną gorączkowo, uścisk dłoni jest kurczowy.

Pistulla miał szczęście, szczęście odeń odeszło. Czy wróci, pokaże najbliższa przyszłość.



PISTULLA I BREITENSTRATER
dwie ex-sławy boksu niemieckiego po uciążliwym treningu zażywają słońca na plaży południowej.

Nowa gwiazda kolarska

Amerykanin Honeman rywalem asów Europy

Na torach paryskich pokazała się nowa gwiazda kolarska w osobie 24-roletniego Amerykanina Willv Honemana. Yankes od trzech lat startuje w szeregach zawodowców i dwukrotnie zdobył wicemistrzostwo Ameryki.

Ale właściwie jest on mistrzem sprinterów, gdyż w Ameryce tytuł mistrza zdobywa się aż w 24-ch biegach: na ¼, ½, 1, 2, 3 i 5 mil ang. Honeman wygrał wszystkie krótkie biegi, a jedynie na długich dystansach został zepchnięty na 2-gie lub 3-cie miejsce.

Honemana odkrył sławny kolarz amerykański Frank Kramer, 17-to krotny mistrz Ameryki i wielokrotny mistrz świata. W Ameryce Kramer osobiście trenuje swego pupila. Yankes otrzymał przydomek „latający Willy" z uwagi na jego fenomenalny start i demaraż.

Podczas ostatniego „święta sportowego w Paryżu, Honeman startował w konkursie szybkości na 250 mtr. z miejsca bijąc wszystkich asów. Honeman uzyskał 19 sekund, podczas gdy Falk Hansen miał 19.6, Faucheux 19,8, Gerardin 19.8, Michard 20,2 (!) — (ten ostatni niedawno miał wypadek i ma nadwyrężony łokieć).

W konkursie szybkości na 500 mtr. z lotnego startu Amerykanin okazał się mniej groźny, osiągnął on czas 32,6. Zwyciężył tu Falk Hansen 31,4, Gerardin miał 31,6, Piani 31.8, Faucheux 33,2, Bergamini 34,4.

Tu należy podkreślić, iż rekord polski Szamoty na tym dystansie wynosi 31,6, a zatem tylko Falk Hansen miał czas lepszy od wyczynu polskiego.

K. Gryżewski.



ZASŁUŻONY ODPOCZYNEK
Jeden z sześciodniowców po kilku godzinach jazdy obmywa obolałe ręce.

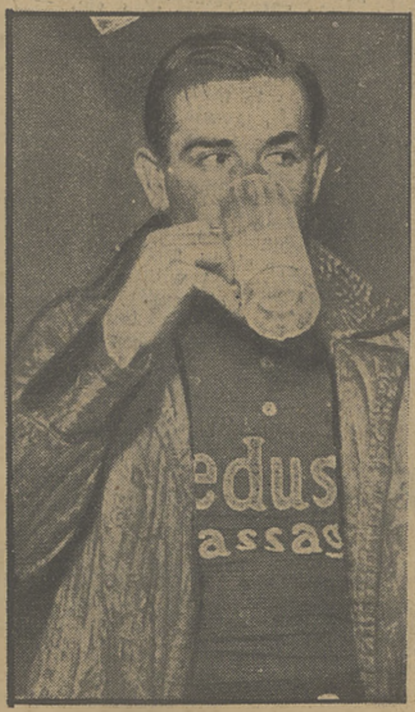
O mistrzostwo świata w Warszawie

Zabiegi kolarstwa polskiego zagranicą

O urządzenie kolarskich mistrzostw świata w Warszawie stara się PZTK. Polacy proponowali przyznanie im mistrzostw w roku 1935, w tym roku jednak odbędzie się wielka wystawa w Belgji, toteż Belgowie zatrzymali termin ten dla siebie. Ze względu jednak na dobre stosunki między Polską a Belgją, ci ostatni zaproponowali Polsce urządzenie mistrzostw w roku 1936. Sprawa nie jest jeszcze definitywnie załatwiona, ze względu jednak na zapewnienie sobie przez Belgję poparcia w U.C.I.ma duże szanse zrealizowania.



FAWORYT SZEŚCIODNIÓWKI W BRUKSELI
Niemiec Kroschel wskutek wycofania się jego partnera Ehmera „zalewa robaka" sutym posiłkiem.



PIJNENBURG
Słynny sześciodniowiec holenderski triumfował ostatnio w Brukseli.



NA BANDZIE TORU BOBSLEJOWEGO W DAVOS

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI